Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 239 — Kraków, niedziela 19 października 1924 roku — Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Batorego Nr. 10** Telefon Nr. 44-90 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Administracja: **ulica Batorego Nr. 10** Telefon Nr. 35-99 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Treść numeru:

Generał Sikorski skróci swój pobyt za granicą

Warszawa (AW). „Ekspress" podaje, że generał Sikorski skróci swój pobyt zagranicą do minimum, powracając już za dni kilkanaście. Pragnie bowiem być obecnym podczas prac Sejmu nad ustawą o najważniejszych władzach wojskowych.

Niemiecka propaganda irredenty w Polsce

Berlin (PAT). Obradujący tu komitet do spraw wschodnich ogłosił rezolucję, głoszącą, że prace nad zachowaniem elementu niemieckiego na wschodzie należą do najważniejszych zadań polityki zagranicznej Niemiec. Komitet dziękuje za owocną pracę w tym kierunku Niemcom w powiatach oderwanych od Niemiec. Rezolucja wzywa rząd rzeszy i rząd pruski do zwrócenia uwagi na państwa sąsiadujące z Niemcami od wschodu i do pracy kulturalnej i ekonomicznej, popierającej element niemiecki w tych krajach.

„Die Zeit", organ Stresemana, poświęca tej rezolucji artykuł wstępny, którego autor pisze, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie i że w tym kierunku winna iść ekspanzja niemiecka. Ze względu na trudności, z jakiemi obecnie rząd walczy, ekspanzja ta winna na razie ograniczyć się do podtrzymywania i ekonomicznego popierania Niemców, zamieszkałych poza granicami rzeszy.

Litwa na rozstajnych drogach

Z kim pójść, z Rosją czy z Niemcami?

Kłajpeda (AW). Prasa litewska pełna jest artykułów, które charakteryzują chwilę obecną, jako ważny moment dla polityki litewskiej. Litwa jest na rozstajnych drogach i musi uczynić wybór, dokąd pójdzie. Przeważna liczba głosów zastanawia się nad tem, czy iść z Rosją, czy z Niemcami, przyczem coraz więcej głosów opowiada się za Rosją.

Akcja wyborcza w Anglji

Walka wyborcza będzie się toczyć w 320 okręgach

Londyn. (PAT.). Premjer Mac Donald zakończył wczoraj swą podróż wyborczą po Szkocji i północnej Anglji.

Kanclerz skarbu Snowden, w przemówieniu, wygłoszonem w Edynburgu, mówiąc o traktacie angielsko-sowieckim oświadczył, że dopiero po szczegółowem ustaleniu sumy, która ma być wypłacona sowietom i po złożeniu przez sowiety dowodu dobrej woli, zaczną się rokowania w sprawie pożyczki. Rząd nie udzieli gwarancji dla tej pożyczki, ale pożyczka zostanie zebrana drogą prywatnej subskrypcji.

Należy się spodziewać, że tylko 43 kandydatów przejdzie przy wyborach bez walki, w tem 26 konserwatystów, 8 liberałów, 8 członków Labour Party i 1 niezależny. Tymczasowy spis kandydatów wykazuje, że w 320 okręgach będzie się toczyła walka między stronnictwami. W roku zeszłym takich okręgów było 260. W 23 okręgach wyborczych, gdzie w roku zeszłym zwyciężyli konserwatyści, Labour Party i liberali cofnęli kandydatury na rzecz konserwatystów, a w 11 okręgach konserwatyści cofnęli kandydatury na rzecz liberałów.

Niemiec latający

Kraków, 18 października.

Z mięszanemi lecz bardzo intenzywnemi uczuciami śledził cały świat przez trzy dni lot niemieckiego statku powietrznego systemu Zeppelina z Friedrichshawenu do Lakehurst w Stanach Zjednoczonych. Podziw u jednych mieszał się ze strachem i zazdrością u drugich na widok tego nowego trjumfu techniki niemieckiej. To, nad czem podczas wojny i po wojnie usilnie a bezskutecznie pracowali konstruktorzy angielscy i amerykańscy, to rozwiązali technicy niemieccy, budując krążownik powietrzny o ogromnej sile nośnej i niebywałym promieniu działania. Z nad jeziora Bodeńskiego do Nowego Jorku — 5000 mil angielskich w ośmdziesięciu godzinach bez zatrzymania się, jednym tchem, jeszcze z burzą po drodze — to istotnie rekord, który wiele innych daleko poza sobą zostawia. To też Nowy Jork i całe Stany Zjednoczone ogarnął szał podziwu. Przybycia tego najnowszego już nie Holendra lecz Niemca latającego oczekiwała metropolja Ameryki przez całą noc. A kiedy zjawił się na horyzoncie ogromny i lśniący, zahuczały na powitanie armaty, zajęczały syreny fabryk a tłumy zafalowały wzruszeniem na widok ziszczonego nowego cudu techniki.

Ale kilka lat temu przodkowie amerykańskiego Zeppelina, który zniżywszy lot, majestatycznie okrążał nowojorskie „drapacze nieba" na inną niemniej potężną metropolją anglosaską — na Londyn rzucali wagony pocisków, od których całe kwartały domów rozsypywały się w gruzy...

Jeszcze zanim technika niemiecka ostatecznie w tej dziedzinie nie zatrjumfowała, już nadużył jej militaryzm niemiecki, przed oczyma przerażonego świata demonstrując, do czego jest gotów używać wielkich istotnie zdobyczy niemieckiej gruntowności i pracowitości.

W tem wspomnieniu bije drugie źródło uczuć, z któremi świat powitał ten najnowszy trjumf techniki niemieckiej.

Najsilniejszem jest to uczucie we Francji, tam też wyraża się ono w żądaniu tem energiczniej podnoszonem, aby unieszkodliwić Niemcy na przyszłość, w szczególności zaś, aby zburzyć warsztat, przy którym te swoje Zeppeliny wytwarzają.

I jakkolwiek paradoksalnem jest zjawisko, że gdy jedni wpadają w szał podziwu i entuzjazmu na widok dumnie nadpływającego Zeppelina, to drudzy tem natarczywiej domagają się zniszczenia jego kolebki, to jednak jest to zjawisko aż nadto zrozumiałem. Uczynili je takiem sami Niemcy w czasie wojny, sprawiając, że świat boi się i ich lęka tem więcej, im bardziej równocześnie podziwia.

Ale sprzeczne te uczucia świat polityczny prędzej czy później ujmie w jakiś wyrównujący je wyraz. Najprawdopodobniej będzie tak, że wylęgarnia Zeppelinów w Friedrichshawen ulegnie losowi, jaki jej przeznaczył Traktat wersalski, lecz technika niemiecka będzie same Zeppeliny produkowała dalej w Ameryce na rachunek Stanów Zjednoczonych.

Ważniejszym jest fakt, że w tym senzacyj-

nym locie niemieckiego statku, jak nie mniej w entuzjaźmie, który obudził w całej Ameryce przybywa nowy dowód zdumiewająco szybkiego odradzania się potęgi Niemiec i powrotu ich na stanowisko jednej z kierujących w świecie potencyj.

W tym samym Nowym Jorku, w którym lat temu ośm miljonowe tłumy demonstrowały przeciw Niemcom jako wrogom rodzaju ludzkiego po zatopieniu „Luzytanji" dzisiaj dr. Eckener, komendant Zeppelina i jego załoga witani są jako trjumfatorowie. Pożyczkę niemiecką w kwocie 800 miljonów dolarów pokryto w ciągu dwunastu minut czterokrotnie, urządzając formalny wyścig o posiadanie tego upragnionego papieru.

Niemcy dokonują moralnego podboju świata, przynajmniej anglosąskiej i wogóle protestanckiej jego części. Pobite, upokorzone i bezbronne osiągają to, czego nie osiągnęły w czasie czteroletniej wojny przy pomocy ośmiu miljonów żołnierzy.

Jest to fakt niewątpliwy i dla rozwoju stosunków międzynarodowych doby obecnej najbardziej charakterystyczny. Byłoby wręcz fatalnem, gdyby polska opinja publiczna i polska odpowiedzialna polityka nie uwzględniały tego faktu i jego konsekwencyj w swojem myśleniu zarówno jak działaniu. **Idem.**

TELEGRAMY

Wzrost drożyzny w Warszawie

Warszawa (AW). Według obliczeń miejskiego biura statystycznego drożyzna cen artykułów żywnościowych od 5—11 października wzrosła o 4'85 procent.

Min. Kiedroń na G. Śląsku

Katowice. (PAT.) Minister przemysłu i handlu Kiedroń z wojewodą Bielskim zwiedził kopalnie węgla i fabryki rybnickiego gwarectwa. Na powitanie wejścia były przybrane zielenią i stosownymi napisami. Następnie zwiedził minister kopalnię Anny w Pszczewie, kopalnię Emmy w Radolinie, koksowni ei fabrykę smoy. Z kolei pan minister z małżonką udał się do kolonji robotniczej i zwiedził ją szczegółowo. Tu przyjął p. minister na posłuchaniu radców załogowych kopalni Emma, którzy przedłożyli życzenia w sprawie bezrobocia. Pan minister w dłuższej rozmowie z delegatami udzielił szczegółowych wyjaśnień.

Wkroczenie Wahabitów do Mekki jest wyzwaniem świata mahometańskiego

Londyn. (AW.) „Daily Chronicle" donosi, że następca Husaina król Ali umyślnie unikał walk z Wahabitami i wycofał swoje wojska aby zapobiec rozlewowi krwi. Król Ali jest przekonany, iż oświadczą się za nim wszystkie plemiona beduińskie, które uderzyć chcą na Wahabitów, lecz król Ali w dążeniu do pokoju powstrzymuje je od tego kroku.

„Times" w związku z tem pisze: „Wkroczenie Wahabitów do Mekki jest wyzwaniem rzuconem całemu światu mahometańskiemu i przyczyni się poważnie do zamieszania wśród muzułmanów. Zajęcie Mekki wywrze poważny wpływ na politykę angielską, tembardziej, że między Anglją a Hussainem istnieje traktat, którego los jest niewiadomy. Nie można przewidzieć także jaki nastrój wywołają te wypadki wśród ludności w Palestynie, Transjordanji i Egipcie. Upadek Mekki ma wielkie znaczenie dla rozwoju kwestji arabskiej. Wahabici posunęli się naprzód w kierunku na Acabę.

Dyrektorjat w Hiszpanji zachwiany

Paryż. (AW.) Dymisja dowódcy armji hiszpańskiej w Marokko generała Aizpuru wywołała wielkie zdziwienie. Król Alfons powrócił do Madrytu z Sewili, gdzie dokonał otwarcia drugiego międzynarodowego kongresu medycznego. — Sytuacja dyrektorjatu uważana jest za zachwianą. Jedynie niechęć do objęcia władzy przez przywódców wielkich stronnictw wstrzymuje natychmiastową zmianę rządu. — Król zwracał się kilkakrotnie do poszczególnych polityków, lecz wszyscy odmówili podjęcia jakiejkolwiek akcji, domagając się przedewszystkiem dobrowolnego i zupełnego ustąpienia dyrektorjatu

Rząd niemiecki przekształci się na gabinet fachowców

Berlin. (AW.) Po zamknięciu bezowocnych rokowań ze stronnictwami, rząd nie zamierza korzystać z możności rozwiązania parlamentu lecz postanowił przekształcić się na rząd fachowy. Ministerstwo sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, obrony krajowej i komunikacji mają być obsadzone przez fachowców. Dzienniki lewicowe są zdania, że rokowania przyczyniły się do tego, iż wprowadzenie ministrów fachowych przesunie gabinet na prawo. W ten sposób nacjonaliści będą mieli wpływ na rząd nie ponosząc zupełnej odpowiedzialności.

Komuniści doradzają robotnikom angielskim użycia metod rewolucyjnych

Moskwa (AW). Przewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy Czubar, w wywiadzie prasowym o wypadkach w Anglji, oświadczy, że rządy partji pracy winny przekonać angielskie masy robotnicze o niemożliwości osiągnięcia władzy w drodze parlamentarnej i o konieczności użycia metod rewolucyjnych w walce o władzę. Czubar wątpi, aby Labour Party zwyciężyła w wyborach, mimo to nadzieje burżuazji światowej, co do zerwania układu angielsko-sowieckiego, są bezpodstawne, ponieważ nowy rząd, chociażby konserwatywny, może tylko czasowo powstrzymać uprawomocnienie układu, lecz wkrótce zmuszony zostanie zabiegać o trwałe stosunki ekonomiczne z SSSR.

Możliwość odroczenia konferencji bałtyckiej

Ryga. (AW). Prasa ryska podaje wiadomość o możliwości odroczenia terminu konferencji państw bałtyckich, która miała odbyć się 15 - go listopada.

Kongres radykałów francuskich

Paryż. (AW.). Wczoraj w Boulogne sur Mer otwarty został kongres partji radykalno - socjalistycznej! Pierwsze posiedzenie miało charakter formalny. Wybrano komisję, która zbada pełnomocnictwa poszczególnych delegatów. Na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęła się dyskusja polityczna.

Redukcja urzędników we Francji

Paryż. (PAT.) Rada ministrów przyjęła do wiadomości ekspose Clementhela określające dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych minimum płacy w wysokości 6000 fr. rocznie, przyczem równowaga budżetu nie ma być naruszona. Równocześnie określono warunki dotyczące redukcji pewnej liczby funkcjonarjuszy państwowych i reorganizacji godzin pracy.

Dyskurs wodzów

(Józef Piłsudski: Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego: „Pochód za Wisłę". Warszawa 1924. Nakładem Twa Wyd. „Ignis").

I.

W lutym 1923 r. wygłosił wódz armij rosyjskich, operujących w wojnie z Polską w r. 1920 na północnym teatrze M. Tuchaczewski serję wykładów w Akademji Wojskowej R. K. K. A. w Moskwie na temat kierowanych przez siebie operacyj. Wykłady te nieco później wydane zostały w osobnej książce. Przetłumaczył ją na język polski major Bogusławski, a marszałek Józef Piłsudski odpowiedział obszernie na twierdzenia i teorje Tuchaczewskiego.

W ten sposób powstała książka 224 stron licząca, która stanowi niezwykłe zjawisko w piśmiennictwie nie tylko naszem, lecz w ogóle europejskiem. Jest to jakgdyby dyskurs publiczny wodzów dwóch armij, których walki przed czterema laty z zapartym tchem śledziła Europa i cały świat cywilizowany, których wynik też zaważył na losach Europy i świata więcej, niż inne bez porównania krwawsze, dłuższe i kosztowniejsze zapasy wojenne.

W wojnie tej rozstrzygał się bowiem nie tylko los świeżo odrodzonej Polski, lecz całej Europy. Polityce bolszewiccy sami przyznają, że wysyłając armje swoje na Polskę, na Warszawę i „za Wisłę", pragnęli nie tylko załatwić się z niewygodną Polską, lecz przedewszystkiem przenieść hasła rewolucji komunistycznej na bagnetach swych wojsk do Niemiec i dalej na zachód. Ostatnio sam Trocki stwierdził w książce swojej o Leninie, że nie kto inny, tylko sam wielki Władimir Iljicz parł do tego pochodu za Wisłę, chcąc jak najprędzej podać zwycięską dłoń rewolucyjnemu proletarjatowi środkowej i zachodniej Europy. A usposobienie tego proletarjatu w Niemczech, Czechach, Austrji, we Włoszech i innych krajach było cztery lata temu istotnie takie, że zbliżające się hufce czerwone byłby w większości swej powitał jak posłanników obiecanej ziemi. W wspomnianej książce przyznaje Trocki otwarcie, że przegrana sowietów w Polsce w r. 1920 odrzuciła rozwój rewolucji socjalnej w Europie na szereg lat, postawiła komunizm rosyjski w bardzo trudnem położeniu i dała światu kapitalistycznemu czas nie tylko do reorganizacji powojennej, lecz nawet do przejścia ze swej strony do kontrofenzywy, jak to w faszyzmie włoskim objawiło się najwyraźniej.

Zapoznanie się z przebiegiem kampanji, której skutki są tak doniosłe i sięgają tak daleko, leży w interesie nie tylko fachowców wojskowych, lecz w ogóle ludzi oświeconych. U Polaków zaciekawienie to musi być naturalnie tem silniejsze, jako że byli głównymi aktorami w tej tragedji i że rozgrywała się ona na polskiej scenie, kosztem krwi i mienia polskiego.

Tuchaczewski potraktował rzecz w wykładach swoich ściśle wojskowo, krótko, bez zbytnich dygresyj, zajmując się tylko strategją i taktyką, stosowaną przez siebie w tej wojnie. Poza celem naukowym ma tu wódz bolszewicki na względzie także i swoją własną obronę. Wyjaśnia strategiczne i taktyczne przyczyny swojej przegranej, upatrując je głównie w nieprzygotowaniu zawodowem wodzów poszczególnych armij sowieckich.

Na wywody Tuchaczewskiego, obejmujące 45 stron w książce, odpowiada Piłsudski o wiele obszerniej, bo na 168 stronach, jakkolwiek trzyma się ściśle kwestyj i ich porządku, omówionych w książce Tuchaczewskiego i poza tak zakreślone granice w kwestjach czysto wojskowych prawie nie wychodzi. Marszałek jednak ma wybitny talent naratorski, a przytem żyłkę polemiczną. Czyni więc liczne wycieczki, interesujące i charakterystyczne, spowiada się ze swoich przeżyć duchowych, odsłania swoje przejścia psychiczne, zapuszcza się w pouczające rozważania wysoko strategiczne, wreszcie nierzadko zamyka rachunki z niektórymi podwładnymi wówczas swoimi generałami, co wszystko sprawiło, że pisze przeszło trzy razy dłużej niż mimowolny inicjator tego niezwykłego dyskursu — wódz bolszewicki.

Wyjaśnienie przebiegu kampanji polsko - rosyjskiej i niektórych najbardziej dramatycznych jej momentów zyskało tylko na takiem ujęciu swego zadania przez marszałka polskiego. Historja ołtorzy mała bowiem w ten sposób dokument tem cenniejszy i wielostronniejszy, nie tylko czysto strategiczny, lecz także psychologiczny i kulturalny. Dla współczesnych zaś, którzy wypadki te przeżyli i przebolell, przebali się i przecieszyli, ale ich nie rozumieli, przybliżyły się dzięki tej książce bardzo znacznie zarówno one same jak też i te wszystkie najwybitniejsze „dramatis personae", które jeszcze wśród nas żyją i działają, swoich aktów życiowych zamykać jeszcze nie zamierzając.

Ma takie przybliżenie także i swoje niewygodne strony. Wytwarza bowiem szereg kwestyj subjektywnych dzięki subjektywności przedstawienia i różnych twierdzeń i sądów. Niejedna z takich

KRONIKA

Kraków, 18 października

TYDZIEŃ PROPAGANDY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ. Dnia 17 bm. odbyło się w Województwie pod przewodnictwem Wojewody krakowskiego posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w sprawie Tygodnia propagandowego Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Inż. Król przedstawił dotychczasowe prace Komitetu i wyjaśnił program tygodnia.

Artyści teatrów krakowskich samorzutnie zaofiarowali swą współpracę Komitetowi, urządzając w ciągu tygodnia szereg atrakcyj, mianowicie we środę 22-go b. m. lotne kabarety we wszystkich pierwszorzędnych kawiarniach i restauracjach bez opłacania występów. Nadto w piątek 24 bm. odbędzie się obfitujące w atrakcje przedstawienie w teatrze im. Słowackiego, połączone z kabaretem i tańcami.

We wtorek 21 bm. we wszystkich teatrach odbędą się uroczyste przedstawienia. W teatrze im. Słowackiego będzie wygłoszone słowo wstępne. Spodziewać się należy, że w tym dniu publiczność tłumnie pospieszy do teatrów.

Na zakończenie Tygodnia w sobotę 25 bm. odbędzie się dancing w Starym Teatrze.

Barbakan z powodu wystawy lotniczej będzie oświetlony rzęsiście elektrycznością; oświetlenie urządza elektrownia miejska wraz z Komitetem. Podczas wystawy codziennie w godzinach wieczornych będzie przygrywać muzyka.

SPRAWA OBNIŻENIA OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Akcję w sprawie obniżenia opłat uniwersyteckich prowadzi centralny komitet w Warszawie. Ministerstwo oświaty dotąd nie dało odpowiedzi. Wszystkie środowiska akademickie podjęły działalność w tej sprawie. Wczoraj dokooptowano do krakowskiego komitetu wykonawczego kol. Miterę K., przedstawiciela słuchaczów Akademji sztuk pięknych i kol. Kiełbasę L., przedstawiciela słuchaczów Akademji górniczej. Wobec tego wszystkie środowiska krakowskie występują już jednolicie wobec władz uniwersyteckich i ministerstwa oświaty.

XXXVI AUKCJA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się w sobotę dnia 18 października 1924 r. w lokalu przy ul. św. Jana 14, II. piętro.

WYKŁADY NAUKI O STYLACH. w Muzeum przem. (Smoleńsk 9) rozpoczynają się dnia 19 bm. (w niedzielę) o godz. 10 rano. Zapisy przed wykładem.

WYKŁAD. W niedzielę 19 bm. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 wiecz. wygłosi znany poeta p. K. H. Rostworowski wykład na temat „Samobojstwo Społeczne". Prelegent poruszy w wykładzie najważniejsze zagadnienia społeczne. Dochód na cele oświatowe VI. Koła T. S. L. im. Słowackiego.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w niedzielę 19 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 prof. kons. p. Leopold Bobilewicz (skrzypce) odegra przy akomp. p. J. Pasierba utwory religijne Bacha, Chopina i Schumana.

DANCINGI W TEATRALNEJ KAWIARNI zainteresowały szeroki ogół publiczności, która codziennie szczelnie wypełnia salę kawiarni. W programie bierze udział para tancerna Marion i Ralf, jak również muzyk melodysta Alfred. Zarząd kawiarni szczególnie baczną uwagę zwrócił na szybką obsługę i niskie ceny.

NADARZA SIĘ WRESZCIE SPOSOBNOŚĆ publiczności krakowskiej oglądania faktycznie artystycznego filmu. Jest to jubileuszowy film światowej sławy wytwórni amerykańskiej „Paramount". Grają w nim wszystkie sławne amerykańskie „gwiazdy" filmowe. Film ten, wyświetlany w „Sztuce" jest przedoskonałą, pogodną komedją, która bawi widza przez 8 aktów. Obraz zachwyca niewidzianą dotąd techniką i wspaniałą grą, w której na pierwszy plan wybijają się: Alicja Tercy, słynny reżyser Cecil de Mille, Pola Negri, Mary Pickford, Nita Neldi, wreszcie ulubienica Ameryki i Krakowa Betty Compson. Należy też tu nadmienić, iż lokal kinoteatru **„Sztuka"** jest z wielką wytwornością i smakiem odnowiony. **„Sztuka"** jest jednem z najelegantszych i najwytworniejszych kinoteatrów w Polsce. Sala pomalowana jest na dyskretny kolor, według polskiego wzoru, westybul (poczekalnia) francuskim wzorem adamaszkowym na kolor złotawy. Boazerja westybulu jest z machoniu z wygodnemi sofkami. Orkiestra w **„Sztuce"** pod batutą p. Hibla cieszy się tak zasłużonym rozgłosem, iż pochwał nie potrzebuje.

PIERWSZA WSPÓŁDZIELNIA DLA EKSPORTU SPIRYTUSU W POLSCE. W dniu 17 bm. odbyło się w Warszawie w lokalu Związku właścicieli gorzelń przemysłowych zgromadzenie konstytuujące członków współdzielni dla eksportu spirytusu pod przewodnictwem członka rady zawiadowczej spółki akcyjnej „Krakus" p. Dra Brunona Joseferta. Zgromadzenie przyjęło statut współdzielni opracowany przez prezesa Związku właścicieli gorzelń p. Tadeusza Rosenthala, poczem dokonano wyboru członków rady nadzorczej. Małopolskie gorzelnie przemysłowe reprezentuje w radzie nadzorczej dyr. Henoch Seidenfrau z Krakowa. Współdzielnia rozpoczyna swoją działalność i natychmiast po zatwierdzeniu statutu przez władze i uzyskaniu ze strony Ministerstwa Skarbu pozwolenia na wywóz nadwyżki spirytusu poza granice państwa. Współdzielnia zostanie zarejestrowaną pod firmą „Przemgor" z siedzibą w Warszawie.

(d) **ZAGINIENI.** Dnia 17 bm. wydalili się z domu w Bochni 11-letni Fabjański Bolesław i Paczyński Marjan.

(d) **POŻAR.** Wczoraj o 23.35 wybuchł pożar w magazynie 5. p. w. p. w Łobzowie. Ogień zlikwidowano.

(d) **TAJEMNICZE ZWŁOKI.** Wczoraj wieczorem znaleziono na skałach Twardowskiego trupa mężczyzny. Stwierdzono, iż denat nazywa się Jan Brzeziński lat, 29, robotnik zakładu czyszczenia miasta, który w zamiarze samobójczym rzucił się ze skały z wysokości 50 m. i poniósł śmierć na miejscu.

(d) **WYNIKI OBŁAW POLICYJNYCH W MIESIĄCU WRZEŚNIU.** Przeprowadzone na terenie okręgu III. P. P. obławy policyjne w miesiącu wrześniu dały następujące wyniki: aresztowano ogółem 43 osoby z tego 20 za kradzieże. Doniesiono ogółem 361 osób, dla stwierdzenia tożsamości doprowadzono do komisarjatów 47 osób. — Prócz tego zakwestjonowano wiele broni u osób nie uprawnionych do jej posiadania.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Charellego „Śmierć kochanków" z pp. Leną Bruczową i Kwiatkowskim w głównych rolach ukaże się dzisiaj w sobotę, w niedzielę i poniedziałek 20 bm. wieczór. Dzisiaj w sobotę o godz. 4 popoł. „Dzikus" z p.

---

kwestyj subjektywnych może echami swemi odbić się w różnych stronach. Ale to wszystko konsekwencje niejako uboczne, które do głównego ich splotu należą tylko mechanicznie a nie organicznie.

•

Głównodowodzący bolszewicki zaczyna swój wykład od momentu zajęcia przez armję polską Kijowa, ten akt widocznie uważając dopiero za właściwie nieprzyjazny i wojenny ze strony Polski wobec sowieckiej Rosji. Tuchaczewski stwierdza, że tak zlokalizowane w czasie rozpoczęcie wojny polsko-rosyjskiej zastało rząd sowiecki w warunkach stosunkowo pomyślnych. Kołczak był rozbity na wschodzie. Denikin na Kaukazie. Pozostawało jeszcze tylko „gniazdo Wranglowskie" na Krymie, które jednak podówczas aktywności szczególnej nie rozwijało. „Gdyby rząd polski — pisze Tuchaczewski — umiał był porozumieć się z Denikinem przed jego klęską, gdyby nie był się bał hasła imperjalistycznego" jednej, niepodzielnej, wielkiej Rosji", wówczas uderzenie Denikina na Moskwę, posiłkowane przez ofenzywę polską z zachodu, mogłoby było skończyć się dla nas znacznie gorzej i trudno nawet zdać sobie sprawę z możliwości ostatecznych wyników". Ponieważ jednak „skomplikowany splot interesów kapitalistycznych i nacjonalistycznych" udaremnił to współdziałanie, przeto na wiosnę r. 1920 mogły sowiety przerzucić prawie wszystkie swe wojska na front polski. Koncentrowały się one w obszarze Witebsk — Tołoczyn — Orsza w sile 21 dywizyj.

Wódz bolszewicki postanowił od razu wyzyskać kordonowe ustawienie wojsk polskich wzdłuż długiego frontu. Dzięki temu systemowi kordonowemu linja polska była wprawdzie równomiernie obsadzona na całej swojej długości, lecz za to uniemożliwiała skupienie większych sił na czas w miejscu przez nagły atak nieprzyjaciela zagrożonem. Dla wyzyskania tego błędu w polskim szyku bojowym postanowił Tuchaczewski zmasować swoje wojska i nie pozostawiając dowódcom armij nawet słabych rezerw, przeważającemi siłami zaatakować Polaków w kierunku t. zw. „bramy smoleńskiej", licząc na to, że dzięki temu właśnie kordonowemu ustawieniu wojsk polskich nie natrafi on nigdzie na poważniejszy z ich strony opór, lecz, że będzie je mógł rozbijać i znosić po kolei, częściami, czyli, że mówiąc językiem niemieckich komunikatów wojennych szybko „zwinie" front polski.

Podczas przygotowań do tego uderzenia, Polacy nie przestając walczyć dalej zwycięsko na południu, zaczęli rozwijać także wielką aktywność w centralnych partjach wielkiego frontu. Zajęli Mozyrz i szykowali się do zajęcia Rzeczycy. Wobec tego dowództwo bolszewickie, aby przez dalsze bierne czekanie nie stracić inicjatywy i nie uwikłać swych głównych sił atakowych w jakąś narzuconą sobie operację, postanowiło przyspieszyć planowane uderzenie ofenzywne. Jakoż rozpoczęto ją w dniu 14 maja z tym planem, aby rozbić lewe skrzydło armji polskiej, resztę zaś wcisnąć w błota polskie. Po jednodniowej walce jednak ofenzywa bolszewicka wyczerpała się, ponieważ 15 armja bolszewicka nie wykonała powierzonego jej zadania, co umożliwiło Polakom szybkie przejście do kontrofenzywy i wstrzymanie pochodu zwycięskiej armji szesnastej. Pierwsze to uderzenie Tuchaczewskiego skończyło się ztem tylko częściowem powodzeniem, które polegało na zyskaniu terenu, przedewszystkiem zaś na bezpośredniem oparciu się o linję kolejową Mołodeczno—Połock.

W tak poprawionem położeniu Tuchaczewski rozpoczął przygotowania do nowej, tym razem rozstrzygającej ofenzywy. Opierała się ona na tym samym planie co poprzednia. Dążyła do zwinięcia lewego skrzydła polskiego i w tym celu koncentrował tu Tuchaczewski gros swoich wojsk, tworząc t. zw. „masę taranową" z tą rachubą, że wskutek bliskości wrogich Polsce Litwinów i Prus wschodnich nie potrzebuje oddawać sił na osłonę swoich tyłów i flanki prawej, zwróconej ku północy.

Z końcem czerwca miał Tuchaczewski skoncentrowanych trzy armje: czwartą, piętnastą i trzecią w tę masę taranową, szesnasta armja stała dalej ku południowi, mając na lewem swem skrzydle niewielką ale aktywną grupę mozyrską. W ten sposób osiągnął Tuchaczewski to, że przeciw lewemu skrzydłu polskiemu, które oceniał na 30.000 karabinów i szabel, skupił ze swej strony 60.000 karabinów. W tem ugrupowaniu armja czwarta bolszewicka miała zadanie okrążyć wojska polskie od północy, armja piętnasta przełamać je w kierunku na Głębokie, armja zaś trzecia wykonać uderzenie skrzydłowe na Parafjanów.

Według tego planu Tuchaczewski rozpoczął ofenzywę dnia 4 lipca o świcie. Uwieńczona wstępnem powodzeniem rozwijała się ta ofenzywa coraz szybciej, tak, że już dnia 12 lipca piętnasta armja bolszewicka przełamała linje polskie, oparte na dawnych okopach niemieckich, co dla dowództwa bolszewickiego było ostatecznym dowodem całkowitego rozbicia i zniszczenia wojsk polskich na froncie północnym.

K. S.

Zofją Barwińską w roli tytułowej. Niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych wypełni również „Dzikus".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w sobotę popołudniu po całkiem zniżonych cenach „Dzidzi", wieczorem występ Lucyny Messal w „Księżniczce czardasza". W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Madame Pompadour", wieczorem „Księżniczka czardasza" z L. Messal. W poniedziałek przedostatni występ Messal we „Frasquicie". W przygotowaniu „Pajac" Stolza.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego

Sobota: „Legjon".
Niedziela popo.: „Zaczarowane koło", wieczór: „Redukcja".

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: „Dzikus" (ceny zniżone), wieczór: „Śmierć kochanków".
Niedziela popoł.: „Dzikus" (ceny zniżone), wiecz.: „Śmierć kochanków".

Operetka „Nowości".

Sobota o 3.30 popoł.: „Dzidzi", wieczór: „Księżniczka Czardasza" (występ Lucyny Messal).
Niedziela popoł.: „Madame Pompadour", wieczór: „Księżniczka czardasza" (występ Lucyny Messal).

REPERTUAR KIN.

Uciecha: 33 gwiazd nowego Świata w dramacie „Dusze na sprzedaż".
Reduta: „Miłośnica Pirata" (Pod czarną flagą), obraz awanturniczy w 7 akt. z S. Girard, Milovanoff i Biscott.
Warszawa: „Wyspa łez", dramat w 6 aktach.
Sztuka: „Nowoczesna kobieta", dramat erotyczno-salonowy w 8 aktach w gł. roli Marją Korda.

Ze świata złudy

„SZTUKA" — HOLLYWOOD — SZAŁ FILMOWY.

Znakomita wytwórnia amerykańska „Paramount" z powodu jubileuszu swego istnienia dała kinematografji pierwszorzędny film jubileuszowy.

Treścią jego jest — szał filmowy, który tysiące ludzi pędzi do miasta filmu Hollywood w uroczej Kalifornii w poszukiwaniu sławy na ekranie, której jednak zdobycie jest bardzo, bardzo trudne. W filmie tym biorą udział najwybitniejsze siły „Paramount'u", a scenarjusz jest znakomitą, lekką komedją. Reżyserja Jamesa Cruze, szczególnie w aktach V i VI (sen Leme) wprost genjalna. Co do wykonania to wystarczy gdy powiem, iż gra w filmie, dosłownie gra, 30 gwiazd „Paramount'u". Bohaterkę filmu gra Alicja Tercy, niestety, nie wymieniona na afiszu, dalsze role odtwarzają reżyser Cecil de Mille (realizator „Raju obłąkanego"), Nita Neldi, Pola Negri itd.

Obraz ten wyświetlany w przerobionej i odnowionej ze smakiem sali kinoteatru „Sztuka", przy świetnej orkiestrze, zasługuje na to, by go obejrzeć. rd.

SALA STAREGO TEATRU

(KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, PIANISTY).

Stalowe palce, żelazna logika muzyczna, radjowa wrażliwość, stanowią organizm muzyczny Rubinsteina, który to, tak wspaniale uposażony, jest chyba dzisiaj najwspanialszym okazem światowym pianistycznym. Rubinstein nietylko z precyzją najdoskonalszej pianoli „zmiata" najbardziej kombinowane łamigłówki techniczne, nietylko technikę przepaja uroczą barwą tonu, nietylko myśli logicznemi „kondygnacjami rytmicznemi", ale przez pięciolinję granej kompozycji ukazuje fizjognomję Schumanna, zbolałą twarz Chopina..

I właśnie pod wrażeniem prawie okultystycznej interpretacji Rubinsteina, zapytany przez znajomego: „Co myślę o grze Rubinsteina"? Odpowiedziałem: „Słyszałem wielu znakomitych pianistów Polaków, a jednak, żaden z nich nie interpretował tak po polsku Chopina jak Rubinstein". Na to otrzymałem odpowiedź. Przecież Rubinstein jest Żydem, jak to wytłómaczyć? Zapewne matka Chopina była Żydówką, brzmiała moja odpowiedź.

Rubinstein jest wielkim artystą i dlatego po cyklu schumanowskim (Karnawał) trzebaby twierdzić, że matka jego była Niemką, po utworach Debussy'ego, że ojciec jego był impresjonistą itd.

Ja natomiast utrzymuję, że Artur Rubinstein, jest największym pianistą-artystą, że wielki duch Liszta obrał sobie za siedlisko obecnego przebywania na ziemi ciało Artura Rubinsteina. B. R.

LIDJA SEJFULINA 16

Arka Noego

(Historja powiatowa).

Dzwon zabrzmiał głucho i posępnie, a dźwięki jego zlewały się to z wyciem wiatru, to znowu z głuchym jękiem.

Sziszigin usłyszał dzwon w podwórzu monopolki. Blady wpadł w najdalszy gabinet, gdzie zasiadał cały sztab.

— Dzwonią... Kozacy usłyszą.... Oby zamieć ich zatrzymała...

— Gdzie, poco dzwonią? Kto kazał?

— Dzwonią w cerkwi, na górze...

W sztabie wydano rozkaz, aby trzech konnych na górę wyjechało.

— Zakazać dzwonić! Dowiedzieć się, kto kazał dzwonić. Sprowadzić tutaj dzwonnika! Prędko!

Sziszigin wyjechał pierwszy.

Fiektusza zmęczyła się. Zmęczone w kolanach nogi prosiły o odpoczynek. Lepki pot pokrył jej stare ciało, a ona ciągle wstawała i znowu na czoło padała.

— Zmiłuj się... Odpuść grzechy...

Gwałtownie ktoś uderzył do drzwi. Jeszcze raz jeszcze... Uporczywie, bez przerwy. Słychać było jak żelazne wrota się zatrzęsły. Wraz z wiatrem doleciał niejasny krzyk. Czy zdaje się? Nic ktoś się dobija. Drzwi rozwalą. Nagle oprzytomniała. Szła jak pijana i prędko dostała się do korytarza. A drzwi trzeszczały. Ktoś dziko krzyczał za drzwiami. Nawet strop z dzwonnicy się oderwał. Zamilkło ostatnie uderzenie i zamilkł potężny miedziany język.

— Kto tam? Czemu dobijacie się po nocy, do bożej cerkwi?

— Otwieraj!....

— Komu otwierać? Poco?

— Otwieraj!... Ej, kto tam?... Otwieraj!

Straszne przekleście uderzyło w uszy staruchy.

— Kto tam językiem przed świętynią grzeszy?

— Otwieraj!

— Odejdź rozpustniku, poganinie, aby gniew boży cię ukarał!

Za drzwiami zawył Szisigin.

— Drzwi wywalimy! Ty stara wiedźmo cerkiewna!... Dalej rozbijaj wrota! Otwórz, pokrako, albo drzwi rozwalimy!

— Bóg nie dopuści. Precz bałwochwalcy! Nie otworzę. Nie dopuszczę z przekleństwami w mury świątyni! Zgińcie przeklęci!

— Ej ty, świnio dzwonnicza! Gdzieś się podział? Stróż! Złaś...

Z dzwonnicy słychać było surowy powolny głos.

— Nie słyszę! Do matki Fiekły... stukajcie...

— Ja ci pokażę Fiekłę! Złaś! Złaś z dzwonnicy! Strzelać będziemy!

W przestrachu zeszedł stróż do korytarza.

— Matuszka.. bolszewicy... komisarze...

— Nie znam żadnych bolszewików. Jeden jest tylko Bóg. Nie śmiej otwierać!

— Otwórzcie... Otwórzcie! Ty djabla pokrako! Chłopcy, strzelajcie do drzwi!...

Szisigin ze złości, krzyczał nieludzkim głosem. R-ra-z!... R-r-r-az!... Kule ze świstem dolatywały do korytarza. Jedna tuż nad uchem Fiekłuszy. A na jej twarzy zajaśniało światło zwycięstwa.

Starucha jakgdyby odmłodniała.

— Ach, bałwochwalcy!... Zmogli tron ziemskiego cara, lecz z bożym nie dacie sobie rady; — Wnieśliście tu niepokój. Ale Bóg do siebie was nie dopuści!

Dzikim głosem, podobnym do zwierzęcego wycia odezwał się stróż.

— Towarzysze!... Otwieram... Oto klucze.... Towarzysze!

Biegł ku drzwiom, dzwoniąc kluczami. Ciężki klucz wsunął do zamku, gdy w tem zbliżyła się Fiekłusza.

— Bezbożniku, nie śmiej!... Za własną skórę tron boży oddajesz? Nie pozwolę!...

Zawisła na rękach. Chłop jak dąb, silnym ruchem, do ściany ją odrzucił.

— Przepadnij ty potworze, stare ścierwo! Ja mam dzieci...

Uderzyła o ścianę tak, iż zamarł u niej oddech. Zamroczyło ją. A drzwi z łoskotem się rozwarły. Szisigin pierwszy wpadł do wnętrza.

— Bydlęta! Zasadzkę urządzili. Komu drogę tym dzwonem wskazywaliście? Stara otwieraj cerkiew... Pokaż!

(Ciąg dalszy nastąpi).



DODATEK TYGODNIOWY
KURJERA WIECZORNEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ



LITERATURA

Anatol France

(Korespondencja „Kurj. Wiecz.").

Paryż, 11 października.

W chwili, gdy piszę te słowa w samotnej, cichej willi Bechellerie koło Tours, może już rozlega się cichy płacz po zgonie największego pisarza francuskiego.

Dzisiejsze, dzienniki paryskie doniosły, że chory stracił przytomność i że osłabienie i wyczerpanie organizmu z powodu coraz trudniejszego krążenia krwi każe spodziewać się lada godzina katastrofy.

Katastrofy?

To banalne słowo, odpowiednie może w każdym innym wypadku, dziwnie brzmi w zastosowaniu do Anatola France'a, który od kilkunastu dni czeka spokojnie na „nią" z uśmiechem starożytnych stoików, skarżąc się jedynie czasami cicho, że to tak długo trwa, ale częściej zdobywając się na uśmiech, w którym wyraża się cały ogrom tego umysłu.

Po śmierci Anatola France'a ukażą się zapewne liczne nekrologi, życiorysy i charakterystyki jego dzieła, które jest nieśmiertelne.

Nie braknie ich pewnie i w Polsce, gdzie kult wielkiego pisarza jest dosyć powszechny, a niemal wszystkie jego dzieła są tłumaczone.

Wielbicielom France'a polecam ciekawą książkę, którą tymi dniami znalazłem w księgarni.

Gonzague Truc — Anatol France, l'artiste et penseur. Paris 1924 — librairie Garnier Freres — cena w Paryżu 6 fr. 50.

Sądzę, że zamiast własnych uwag, lepiej będzie, gdy podzielę się z czytelnikami kilkoma wyjątkami z książki Truc'a, który jest uczniem i wielbicielem mistrza, ale równocześnie bystrym jego krytykiem.

„Wyobraźcie sobie śmiertelnika, ukochanego przez Bogów, łączącego w sobie inteligencję Greków, realizm i zmysł oratorski Rzymian, wrażliwość chrześcijańską; dajcie Montaigne'owi więcej sympatji dla świata, którego jest sędzią; pogłębcie Woltera; uogólnijcie Renana, Woltera i Montaigne'a; uwieńczcie to wszystko sztuką pisania Racine'a i Bossueta; obdarujcie temi zaletami osobistość oryginalną i głęboką — żyje wśród nas człowiek, który odpowiada tej zadziwiającej charakterystyce, a jest nim Anatol France, jaśniejący szczyt wśród niziny, na której coraz więcej rozlewa się przeciętność.

„Człowiek się rodzi na to, żeby zrozumieć — pisze A. France w **Baltazarze...** Mało jest takich świątyń ducha, po którychby się on nie przechadzał, z rozkoszą, ale bacznie zdając sobie sprawę z fundamentów, które się rozsypały w ruinę.

„Wracał się po mądrość do najmędrszych i rychło się przekonał, że przyciśnięta do muru, streszcza się w sofistyce i grze wyrazów.

„Nie znalazłszy, czego szukał, w spekulacji, zwrócił się do moralności, ale i tu jego kroki zgubiły się w ruchomych piaskach. Pod płaszczykiem cnót, poświęcenia, karności i obyczajności ujrzał niepewność, obłudę, fanatyzm i wieczyste apetyty, zdecydowane dla nasycenia nawet na zbrodnie.

„Wszystko jest w ruinie, ale wszystko pozostało, ponieważ pozostało życie... Hasłem ludzi stało się: — Lepiej cierpieć, niż umrzeć — więc też, o ile są zdrowi i nie dają się pożerać próżnym troskom, mają do rozporządzenia łąki, bieżące wody, zbocza pagórków, śnieżyste szczyty górskie, czarujące morze, rozkosze umysłowe, ekstazy cielesne — tak, że najmizerniejszy z pośród ludzi jest tak bogaty, jak bóg. I choćby nie wiem jak długą listę złudzeń ułożył sobie filozof, pozostaje mu dosyć rzeczywistości, aby uczciwie zapełnić wolne chwile. To życie Anatol France cudownie odczuł, zrozumiał i ukochał.

„Jego zamiarem nie jest ani reformatorstwo, ani nauczanie.

„Jeżeli uczy wszystkiego, to dlatego, że sam wszystko wiedział.

„Nie pozwolił swej inteligencji na łatwą rozkosz budowania systemów, ale poddał ją kontroli serca. Żył, ale nie tworzył dogmatów.

„Nędzę i wielkość ludzi, piękno kształtów i ich okrutną obojętność, radość i rozkoszowanie się światłem i rozpacz na myśl o śmierci, troski codzienne, rozkosz poznawania i przerażenie płynące z wiedzy, że się nie pozna — to wszystko pochwycił i za pomocą władnego słowa ująwszy te wszystkie siły, z których składa się istnienie, zapełniał całe stronnice z coraz nowem rozkoszowaniem się; nie pozostaje nam nic innego, jak czerpać z nich i bogacić się samym.

„Anatol France, uznany za mistrza na samym początku swego zawodu pisarskiego, znalazł się wkrótce osamotniony, w samotności, która jest jakby bezpłodną sławą. W dwadzieścia lat po swych arcydziełach miał więcej przeciwników, niż uczniów.

„A to dlatego, że zamknął epokę i zjawił się w chwili, kiedy odwracała się karta wiecznej księgi. Przyszedł po okresie Renana, Taine'a i Flauberta, w chwili, kiedy rozpadały się doktryny, traciły orjentację umysły. Wzniósł się w górę ponad nadużycia naturalistów, ponad manowce symbolistów i dekadentów. Dla jednych był za subtelny, dla drugich za jasny, za silny dla wszystkich.

„Anatol France jednoczy w sobie to, co było najsubtelniejszego w Grecji, najsilniejszego w Rzymie, najbardziej wzruszającego w świecie chrześcijańskim. Ale my staliśmy się tymczasem barbarzyńcami i to piękno już nas nie wzrusza. W historji szukamy jedynie dokumentu, w prawodawstwie jedynie ekonomji politycznej, w sztuce przemijającej przyjemności. Chodzimy do kinematografu i wawrzyn Apollina przyznajemy głowom, które nie mają kształtu ani myśli.

„Anatol France uchwycił, zebrał i wyraził w formie jedynej mowę krajobrazów, śmiertelny lęk idący na tropach piękna, głębię spokoju, płynącą z igraszek rozumu, podłość i śmieszność złośliwości, rozkosze miłości, pogodę rezygnacji, a przedewszystkiem nie uczynił przedziału między temi rzeczami. Był tym szczęśliwym genjuszem, w którym wszystko zlewa się w jedną harmonję, w którym świat ziemski odbija się i rozpoznaje najlepiej.

* * *

Te wyjątki, wybrane raczej na los szczęścia z książki G. Truca o Aanatolu France nie mają pretensji wyczerpania jego charakterystyki. Celem, któryby pragnął osiągnąć, to zwrócenie uwagi czytelnika na to, że w chwili, kiedy w samotnej willi koło Tours śmierć dokona swojego dzieła, ludzkości ubędzie ktoś niezastąpiony, ktoś kto się już nigdy nie powtórzy.

Nietylko Francja, ale wszystkie kraje kultury europejskiej stracą ostatniego humanistę, ostatniego genjalnego artystę, który sięgnął do skarbów cywilizacji grecko-rzymskiej i średniowiecznej, przetrawił je w sobie wraz z kulturą nowożytną i wyniósł z tego wejrzenia ów dziwny uśmiech dobroci ironji, przewijający się przez wszystkie jego dzieła, przepojone najbardziej wyrafinowaną kulturą, na którą się złożyły najsubtelniejsze odczucia ducha ludzkiego od przeszło dwóch tysięcy lat.

To co przyjdzie po nim, co już jest obecnie, będzie zupełnie inne. Cywilizacja techniczna, która się już rozpoczęła, wyrażająca się w innym rytmie, szukająca gdzieindziej nastrojów, pobudek, wrażeń, jakby pragnęła okazać skruchę za zapomnienia w ostatnich latach, żegna gasnącego genjusza może nawet szczerze. Roje reporterów wielkich dzienników z całego świata oblegają willę Bechelleria pod Tours, kilkudziesięciokonne limuzyny snobów amerykańskich przystają przed kartą ogrodu, aby ich właściciele choć zdaleka

---

SIGMA.

Z mitów i legend człowieka współczesnego

(Wstęp; Uwagi ogólne nad psychologicznemi źródłami kultury i życia społecznego; Mit racjonalizującego psychologizmu, jego społeczna geneza i psychologiczna błędność; Zależność intelektualnych procesów od stanów uczuciowych obecny stan badań nad psychologją uczuć i wpływem ich na procesy intelektualne; Wpływ uczuć na procesy i funkcje intelektualne; Doniosłe znaczenie tego wpływu dla życia społecznego).

Błąka się jeszcze dusza człowieka współczesnego po labiryntach, które ludzkość ongiś stworzyła, i które sama wciąż od nowa tworzy, nie objektywnie ujętą, rzeczywistością świata zewnętrznego, kultury, społeczeństwa i — nadewszystko siebie samej, — mitem i legendą żyje. — Wysnuła i wciąż bezwiednie snuje ze swych najgłębszych, nieznanych złóż przedziwną tkaninę i otulona nią, idzie poprzez wiekowe dzieje — ostateczna, twórcza zasada tych dziejów: dusza człowieka.

Ileż mitów, nietylko religijnych i legend złożyła już ludzkość w pochodzie swym do lamusa przebrzmiałych zabobonów, przesądów, głupstw i aberracyj z nekrologiem apoteozującym trjumf rozsądku, racjonalizmu, — na to tylko, aby na ich grobie postawić nowe mity i legendy: kulturalne, społeczne, religijne czy indywidualne? Ileż ich jeszcze stworzy, skoro źródła ich są niezniszczalne, niedostępne żadnym logicznym argumentom, urągające najbardziej przekonywującej wymowie faktów?

Z pewnego punktu widzenia całe dotychczasowe dzieje ludzkości są tylko systematyzacją mitów, zestrajaniem ich treści z aktualnie daną, ale fałszywie ujętą rzeczywistością, obejmującą całokształt wytworów kulturowych, instytucyj, procesów i układów społecznych danej epoki; odrzucaniem starych, konstruowaniem nowych, pozornie bardziej racjonalnych, ale zawsze tylko — pryzmatów, które pozwalają — i to jednostronnie — ująć tylko pewne elementy całej, bezpośrednio danej, konkretnej rzeczywistości, i które załamują ten drobny już zniekształcony, schematyzujący wykrój rzeczywistości i rozszczepiają go w pewne a priori wytyczone kierunki o równie z góry, określonem zabarwieniu.

Gdybyż w powoływaniu do życia i konstrukcji nowych mitów - pryzmatów grała decydującą rolę krytyka błędów i niedomagań dawnych mitów, kierowana przedewszystkiem, jeśli już nie wyłącznie, względami czysto racjonalnemi możnaby jeszcze żywić nadzieję, że owe mity może nigdy nie zniknął, ale przynajmniej kiedyś przyszła ludzkość posługiwanie się niemi ograniczy do znikomego minimum.

Tak jednak nie jest. Krytyczna, negatywna postawa człowieka wobec wszelkich zjawisk, wytworów i wartości kulturalnych, a zwłaszcza społecznych[1]) nawet wtedy, kiedy pozornie zdaje się być czysto intelektualnej natury, usprawiedliwiona w zupełności „obejktywnym", „bezstronnym", „racjonalnym osądem" faktycznych niedomagań w danej dziedzinie kultury, czy życia społecznego, kiedy więc jej „logiczna zasadność" zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości — zdeterminowana jest w ostatecznej analizie przez repulsyjne dynamizmy psychiczne natury uczuciowo - dążeniowej, których immanentną cechą jest irracjonalność. One to stanowią „primum movens" wszelkiej krytycznej, negatywnej postawy w stosunku do danej dziedziny rzeczywistości, tak jak apulsyjne irracjonalne dynamizmy psychiczne są ostatecznem źródłem postawy pozytywnej, potwierdzającej, czy tworzącej nowe wartości, nowe wytwory; nowe

---

[1]) Kwestja „emocjonalnego" podłoża procesów społecznych i „emocjonalnej" postawy indywidualnej czy zbiorowej w stosunku do faktów społecznych zajmę się bliżej w innym felietonie.

mogli ujrzeć niską, białą willę, czując instynktownie, że tam gaśnie człowiek, którego wprawdzie nie rozumieją, ale o którym wiedzą, że był wielki, potężny, choć na inny sposób.

Jedna z takich miljarderek amerykańskich, patrząc na białą willę, w której dogorywa Anatol France, miała łzy w oczach. Napewno były szczere, jak szczerym jest powszechny żal Francji, żegnającej tego, który najsubtelniej odczuł kończącą się epokę.

W. Kar-ski.

Walerij Jakowljewicz Brjusow

W Moskwie zmarł onegdaj w wieku 52 lat Walerij Brjusow, znakomity liryk, profesor sztuki i literatury na pierwszym rosyjskim uniwersytecie sowieckim w Moskwie, członek akademji sztuk pięknych i rektor instytutu literacko - artystycznego.

Brjusow należał przed wojną światową do najznakomitszych liryków rosyjskich. W czasie wojny zaczął hołdować modernistycznym prądom literackim i jakiś czas był pionierem futuryzmu w Rosji. Stało się to ze szkodą dla jego imienia, gdyż stracił swoją dawną popularność. Po przewrocie w Rosji, stanął jako jeden z pierwszych pisarzy rosyjskich bez zastrzeżeń na gruncie rewolucji, a w roku 1920 zgłosił swój akces do partji komunistycznej. Rząd sowiecki skorzystał skwapliwie z oferty znakomitego pisarza i zasypał go formalnie dostojeństwami i zaszczytami. W biurach „Lito" (literacka sekcja komisarjatu ludowego dla oświaty) Brjusow był wszechwładnym panem.

Przeszedłszy do szeregów komunistycznych Brjusow chciał nawet w poezji rosyjskiej zastosować metody polityczne komunistów. Usiłowania Brjusowa w tym kierunku charakteryzuje historyk współczesnej literatury rosyjskiej Ilja Erenburg nieco ironicznie w książce p. t. „Portrety rosyjskich poetów" w następujący sposób:

„Brjusow powiedział mi raz, że co dnia o ściśle określonej porze pracuje nad swemi poezjami. Jest on dumny z tego, że odniósł zwycięstwo nad ciemnymi elementami duszy. W ten sposób bowiem stał się wynalazcą maszyny-duszy, która o każdej porze i przy każdej temperaturze, nieomylnie wypełnia swoje funkcje.

Z wielu stron poddawano dzieła Brjusowa druzgocącej krytyce, zarzucając zwłaszcza jego poezjom nieszczerość i brak prawdziwego uczucia. W samej rzeczy dla Brjusowa jako poety było rzeczą podrzędną o czem pisał, poezja była dlań „biegiem z przeszkodami". Natomiast nie była mu obojętną forma, wiersze swoje komponował w tercynach, które nawet w chwilach improwizacji wygłaszał z powagą i majestatem, bez względu na to, czy treścią ich był rozmach i zwycięstwo rewolucji, dzieje Kleopatry, czy szklanka kawy w ręku sowieckiego marynarza.

Zarzucano również poezjom Brjusowa, że brak im było dobrego smaku. Zarzut ten odnosił się zwłaszcza do jego refleksyj o Włoszech i do wierszy wojennych. Brjusow jednak uważał smak i dobry ton za anachronizm i przeżytek. Dobry smak w literaturze w jego pojęciu to epidemja duchowej anemji. A Brjusow przecież zaciągnął się w szeregi ludzi, „idących na podbój świata."

Oto wizerunek Brjusowa w oświetleniu znawcy współczesnej literatury rosyjskiej. Skądinąd jednak wiadomo, że mimo swego modernizmu, Brjusow miał słabość do mytologji antycznej i do klasyków. Jako poeta Brjusow niewątpliwie czynił pewne koncesje na rzecz swego stanowiska w „Lito" jako pewnego rodzaju „komisarza ludowego dla literatury" i przejął się szczerze dążnością Rosji sowieckiej do wyprzedzenia Europy o setki lat w... eksperymentach. Brjusow uwierzył wkońcu sam, że „wprawdzie słowik nuci przepięknie, ale przyszłość należy do gramofonu." Dlatego zawrócił z drogi czystej i pięknej liryki i pod koniec swego życia poświęcił się fantasmagorji „zmechanizowania" poezji.

Pogrzeb Brjusowa odbył się w d. 12 b. m. na koszt państwa w Moskwie. Zwłoki jego spoczną obok grobów Czechowa i Skrjabina.

Edward Górski.

WŁODZIMIERZ ŻELECHOWSKI.

Kiedyż to było?

Wczoraj i dzisiaj złączyło się razem
Nie wiem; Dziś było czyli może wczoraj
Wszystko się łączy przedziwnym mirażem;
W pędzie szalonym mknie koło przeznaczeń
Wplatając w siebie miljony majaczeń...
Wczoraj to było — czyli może dzisiaj?
Nie pomnę — nie wiem; jak wszystko się mąci...
I czasem tylko głos wspomnienia trąci
Strunę pamięci...

Ponad stawem idę,
Cienie gałęzi pod stopy się ścielą.
Dziką fantazją tworzę wodną zwidę
Co na tle stawu wyłania się bielą.
Dwa słońca oczów błyszczą pośród twarzy;
Podpływa bliżej, uśmiechem mię darzy...,
Jakżem szczęśliwy — jak na świecie cudnie! —
— Kiedyż to było? rano — czy w południe?
Nie pomnę — nie wiem; jak wszystko się mąci...
I czasem tylko głos wspomnienia trąci
Strunę pamięci...

Przechodzę ulicą,
Już zdala widzę, jej postać dziewicza.
Rozradowany biegnę ku jej stronie
Dumny od szczęścia i wyciągam dłonie...
Cóż to? źle patrzy i odpycha wzrokiem?
„Nic wart nie jesteś", nie kocham cię — odejdź!
— Kiedyż to było? — dzisiaj — czy przed rokiem?
Nie pomnę — nie wiem: jak wszystko się mąci...
I czasem tylko głos wspomnienia trąci
Strunę pamięci...

Podróżą daleką
Znużony byłem. Usiadłem nad rzeką
Tuż koło lipy, w okręgu jej woni.
Zieleń gałęzi od żaru mię chroni,
Przedemną pola, łąki i zbóż łany.
Białe motyle urządzają tany,
Wszystko jest słońcem i jasnością złotą.
Tuż pachnie lipa — a nad liśćmi grotą
Nad gałęźmi — jedna barwa nieba!
Oto jest pięknie! Cóż więcej potrzeba!
Wpatrzony w zieleń łączę się z naturą,
Woń lipy czuję jakby dzisiaj jeszcze...
— Och! pamięć moja okrywa się chmurą...
Dziś?... Wczoraj?... Nie wiem! Już czuję złowieszcze
„Nie pomnę". — Nie wiem! Jak wszystko się mąci... —
I czasem tylko głos wspomnienia trąci
Strunę pamięci...

ALEKSANDER AMEISEN.

Współczesna poezja niemiecka

I.

Świat ginął.

Nie, świat nie ginął. Precyzyjna maszyna cywilizacji funkcjonowała bez zarzutu. Gąsienice kolei coraz ciaśniej opasywały glob. Kabel telegraficzny coraz gęstszą rozsnuwał sieć. Rosły fabryki. Strzelały w niebo kominy. Huczały huty. Dzwoniły maszyny. Pękało łono ziemi, targane minami. A w gabinetach i pracowniach uczonych kombinowano coraz silniejsze środki wybuchowe, wynajdywano gazy trujące, konstruowano nowe pterodactyle, potworne ptaki-latawce, przeszywano eter grotami, nasyconymi jadem giełdy i polityki: ultima i ultimata.

Nie! świat żył, maszyna cywilizacji szła sprawnie. To tylko ginął — człowiek.

II.

Ginął człowiek.

Wpleciony, jak Ixyon, w koło machiny, porwany jej szalonym wirem, miażdżony przez tryby, szarpany przez transmisje, z pana stawał się niewolnikiem, z ujarzmiciela ofiarą swego dzieła. Oddawał wszystko na jego usługi.

I życie mechanizowało się w gwałtownym tempie. Sztuka stawała się zagadnieniem formalnem czy estetycznem, bytowanie ujęto w formułę statystyczną, człowiek stał się objektem Taylorowskiej metodyki ruchów, pochłaniającym taką to a taką ilość energji, a produkującym taką a taką ilość pracy. Wiedza, sztuka, nawet religja adaptowała się dla celów równowagi społecznej, równowagi, której nie brak było niczego prócz najważniejszego ciężarka, ważnego, choć nieważkiego, bo nie dającego się ująć w żadną cyfrę: etyki.

„I rozpasanych maszyn żądza
Uśpiła was, stłumiła życie.
Ognia, żelaza bóg, pieniądza
Opętał was. On jest, którego czcicie."
(Otten).

III.

Ale nie wszyscy go czcili.

Byli tacy, którzy się przeciw niemu buntowali, protestowali, przypuszczali szturm do niezdobytych na pozór warowni. Byli tacy, którzy nie godzili się z istniejącą rzeczywistością, szukali innej, nowej, może mniej wspaniałej, ale za to bardziej ludzkiej, bardziej wewnętrznej i którzy, szukając, rozbijali się i ranili do krwi na nagich kantach życia. To byli ci, którzy odwiecznie jak świat światem, wrogami byli skostniałego porządku i których zadaniem, musem poprostu, jest rozsadzać sztywne formy i do starych statków nowego nalewać wina. To byli — poeci.

Tem bardziej, że nie byli sami. Poza sobą, dokoła siebie, w sobie czuli jakąś dziwną prężność, jakieś napięcie, jakąś atmosferę niesamowitą, jeszcze niezdefinjowaną, ale już naciskającą na czuły barometr ich duszy, już nastrajającą jej kamerton na wysokość grzmotów i błyskawic. Ciężkie przeciwparcie, jakie szło od narastającej ciągle fali proletarjatu, wytwórców wszego dobra, któ-

instytucje lub przekształcającej dawne (o ile występują na tle i w połączeniu z repulsyjnemi). „Ex post" dopiero, w refleksji naszej, dokonujemy usprawiedliwiającej racjonalizacji zasadniczo irracjonalnej w genezie swej postawy psychicznej, jaką zajęliśmy w stosunku do określonej dziedziny zjawisk.

Intelekt wykreśla tylko — do pewnego stopnia — „kierunki", instytucje społeczne (w najszerszem tego słowa znaczeniu) i wytwory kulturowe, dają pewne określone „formy" (nie zawsze dostosowane), w których wyładowują się owe dynamizmy; są to niejako narzędzia ich uzewnętrznienia. Formy, narzędzia uzewnętrznienia mogą stawać się w postępie kultury i życia społecznego coraz bardziej „racjonalne", mogą nawet w pewnych dziedzinach — jak techniki i nauki — zbliżać się do ideału czystej racjonalności, logiki, a wtedy zewnętrzna najbardziej rzucająca się w oczy fasada owych narzędzi i form nazbyt łatwo narzuca nam łudzące pozorami przekonanie o absolutnej, suwerennej, racjonalności, jako ostatecznej zasadzie genetycznej wytworów kulturowych i dynamiki życia społecznego.

Postęp kultury i życia społecznego, jako proces pod względem formalnym polegający zasadniczo na ciągłem różnicowaniu zarówno wytworów kulturowych jak instytucyj i układów społecznych, może stopniowo coraz bardziej różnicować owe psychiczne dynamizmy, poprzez różnicowanie ich „form" uzewnętrznienia, może nawet — ale tylko do pewnych, dość ciasnych granic — racjonalizować ich przebiegi, ale dynamizmem w istocie swej pozostaje i pozostanie zawsze iracjonalny, nie dający się nigdy ani wyjaśnić, ani tem mniej sprowadzić bez reszty do czysto logicznych czy racjonalnych kategoryj, jako ostateczna twórcza, irracjonalna zasada dziejów ducha ludzkiego ponad zmiennym, falującym potokiem zewnętrznych, logicznych czy racjonalnych form swego przejawu.

*

Byłoby rzeczą żmudną (acz niezmiernie ciekawą i doniosłą) skatalogowanie wszystkich mitów i legend, w których żyje zabłąkana dusza człowieka współczesnego, skoro mit czy legenda tworzą się wciąż ponad konkretnym przebiegiem rzeczywistości modyfikując do całkowitego zapoznania ujecie jej treści i faktycznych związków i skoro samemu jest się zapewne bezwiedną ofiarą niezliczonej ilości owych mitów.

Mam zresztą nadzieję, że do tej kwestji będę miał jeszcze niejednokrotnie sposobność powrócić, omawiając na tem miejscu pewne specjalne problemy z dziedziny socjologji czy też psychologji indywidualnej.

Obecnie chciałbym zająć się tylko jednym mitem, ściślej mówiąc pewnemi tylko najbardziej powszechnemi i dostępnemi jego stronami nie myśląc bynajmniej — nawet w przybliżeniu — wyczerpywać wszystkich problemów, jakie one nastręczają, — mitem **„racjonalności motywów"** psychiki ludzkiej.

Mit ten, podniesiony do godności dogmatu społecznego, występuje w życiu codziennem, praktycznem, w formie przekonania, opierającego się na implicite przyjętem lub explicite sformułowanem założeniu, jakoby jednostka zarówno w stosunku do samej siebie jak i w ustosunkowaniu się do innych indywiduów, czy ich wielości, do wartości społecznych czy kulturowych kierowała się przedewszystkiem i zasadniczo sprawdzianami o charakterze czysto logicznym lub racjonalistycznym. A ponieważ rzeczywistość na każdym kroku zadaje kłam możliwości konsekwentnego stosowania tego założenia w całej jego rozciągłości, przeto, eufemizując jego zbyt ostre kontury, stawia się racjonalność, logiczność psychiki ludzkiej jako bezwzględny wymagalnik, do którego jak największe zbliżenie uważa się za sprawdzian osiągniętego stopnia kultury, za ideał, którego realizacja jest obowiązkiem a zarazem cechą człowieczeństwa.

Że mit ten tak wszechwładnie zapanował w dzisiejszej epoce nad całem życiem społecznem i kulturalnem — mimo ostre sprzeciwy psychologów, psychjatrów, socjologów, literatów i pewnych kierunków wczorajszej czy dzisiejszej myśli filozoficznej (Schapenhauera, Bergsona, Simmla etc.) — trudno się dziwić, jeśli się zważy, że jest to epoka

rym nie dane było fruktyfikować z niego, świadomość coraz bardziej wzrastającego rozpięcia między obu biegunami społecznymi: użyteczności i użytkowania, dopełniała swego. Katastrofa dojrzewała. Łuk musiał pęknąć, grom musiał uderzyć człowiek zautomatyzowany, zepchnięty do rzędu maszyny, karmionej paliwem nacjonalizmu, oliwionej frazesem cywilizacji, musiał wybuchnąć.

IV.

I wybuchnął. W wojnie. Przegranej.

Wyrafinowana złośliwość losu kazała mu przez lat cztery z nieprawdopodobną systematycznością niszczyć i obalać wszystko to, co przez kilka pokoleń cierpliwie wznosił. Zawalił się z trzaskiem niewzruszony, zdawało się, gmach cywilizacji, a przerażonym oczom, pośród wizji grozy, śmierci i zniszczenia, ukazała się — pustka. Prysła iluzja. To, co zdawało się przepysznym gmachem, okazało się zwyczajną, tanią dekoracją teatralną. Z poza maski człowieka wysublimowanego z poza larwy człowieka XX wieku wyjrzała — bestja. Skończył się piękny sen, wszczął się dzień nowy.

V.

Tak zrodziła się nowa poezja niemiecka.

Rodziła się w ciężkich bólach, mękach i udręce. Jako jeden wielki, krwawiący strzęp serca, wyrwanego z piersi. Jako jeden płomienny, rozpaczliwy protest przeciwko temu, co było, przeciw całej minionej przeszłości, pełnej kłamliwych idei i idealnych kłamstw. Jako poszukiwanie — człowieka, jako ratowanie tego, co w nim najcenniejsze, nie urządzeń, nie praw, nie wynalazków, tylko — serca.

„Twe serce zobowiązuje cię ludzkości.
Z twojego serca ból szlak sobie mości
Do wszystkich innych serc.
Z sercami wszystkich serce twe w jednym rytmie bije.
Ono ożywia godzi, klnie, zabija co żyje.
Wyrwij je precz z maszyny, klatki, drutów sieci,
Spiesz się, krew płynie, płynie krew! spiesz, jakbyś z zamieci
Własne ratował życie. Ludzkość zbawić możesz!
. . . .
Tylko serce wygrać może snadnie
Tę walkę, ktorąc oto dziś wypowiedziano.
Twe serce — to od kuli krwawą broczy raną,
Czyjekolwiek-li było wprzód: cierpiało, w trwodze żyło.
Tuszyło śpiewne, małe było, biedne
I sercem ludzkiem było, twego brata".

(Otten)

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie lata Czechowa

„Listy Czechowa do żony", które świeżo wyszły z druku, stanowią bardzo cenny przyczynek do psychologji wielkiego pisarza rosyjskiego, będącego typowym wyobrazicielem pewnego odłamu swego pokolenia. Tylko że pesymizm Czechowa zasadniczo się różni od ciasnowidztwa innych pisarzy rosyjskiej owej doby. Pesymizm ów, daleki od buntu i rozpaczy, jest raczej lirycznie zabarwioną tęsknotą, melancholijnem wypatrywaniem dróg ku lepszej przyszłości, w którą Czechow wierzył niewzruszenie.

Charakterystycznem dla niego jest całkowite zamknięcie się w granicach swej rosyjskiej ojczyzny, zupełny brak, potrzeby nawiązania kontaktu z dalszym światem. Wcale mu nie zależy, by dzieła jego znane były zagranicą, a z okazji wydania jego prac po niemiecku w r. 1901 pisze: „Wogóle nie zależy mi wcale, by dzieła moje tłómaczono. Wiem bardzo dobrze, że Niemcy nas nie potrzebują i nie będą potrzebować, chociażby tłómaczyli niewiadomo ile naszych utworów". Innym razem powiada: „Na co się zda rozpowszechnianie moich prac w Ameryce i w dodatku jeszcze w tłómaczeniu kobiecem?" Przy innej znów sposobności mówi: „Poco mój „Sad wiśniowy" tłómaczyć na francuskie? Toż to idjotyzm!! Francuzi nie mogą przecież rozumieć ani moich ludzi, ani ich spraw i będą się tylko nudzić".

Nic też dziwnego, że znalazłszy się poza granicami Rosji, czuję się całkiem nieswojo. W r. 1900 w podróży do Nicei, zmuszony był zatrzymać się w Wiedniu. Nie troszcząc się o kalendarz europejski, ku największemu zdumieniu przybył do stolicy naddunajskiej w samą wigilję Bożego Narodzenia. „Trafiłem właśnie na niemiecką wigilję", pisze całkiem nieszczęśliwy, gdyż z powodu świąt nie może nic kupić. W dodatku trudno mu się porozumieć po niemiecku, a hotel wiedeński również mu się niepodoba. W restauracji tak eleganckiej, że nie wie, jak się ma w niej zachowywać, nie śmie nawet żądać gazety. Przychodzi mu do głowy szczęśliwy pomysł spędzenia paru godzin w teatrze, ale okazuje się, że wszystkie miejsca już rozsprzedane. Następnie stwierdza, że nie wiedział nawet, jaką sztukę grano, gdyż zapomniał spojrzeć na afisz. „Typowo rosyjskie", pisze sam o sobie.

O pracach swych niewiele mówi w listach. Najczęściej [illegible] zestaje na doniesieniu, że pracuje nad tem czy innem dziełem, uskarżając się, że pisanie nie postępuje dość szybko, z powodu jego kiepskiego stanu zdrowia lub nazbyt częstych gości.

Podczas przymusowego pobytu w Jalcie, gdzie spędzał ostatnie zimy, z ogromnem zainteresowaniem śledzi wszystko, cokolwiek się odnosi do Teatru artystów w Moskwie. Żona, bawiąca w Moskwie, musi mu przesyłać dokładne sprawozdania z ruchu teatralnego. Ona też w przedmowie do „Listów" uzupełnia sylwetkę Czechowa, podkreślając rysy najbardziej indywidualne. Czytamy: „A. P. Czechow w ostatnich sześciu latach swego życia (1898—1904) jakim go znałam: Czechow, fizycznie słabszy, lecz potężniejący duchem spustoszenie swego organizmu, „do którego Bóg wszczepił bakcyla" znoszący tak pięknie z prostotą i spokojem mędrca. Najistotniejszą cechą tych sześciu lat jest niepokój, szukanie, stan podniecenia, jak u mewy, pragnącej polecieć za ocean, a nie wiedzącej, gdzie spocząć chwilowo. Śmierć jego ojca, sprzedaż Melichowa, wydanie dzieł, sprzedaż posiadłości ziemskiej koło Jałty, budowa domu, zakładanie ogrodu, gdy równocześnie pociągał go niezmiernie nowo rozbudzony ruch teatralny w Moskwie, wahanie się między Moskwą a Jałtą, ożenek, poszukiwanie kawałka ziemi w pobliżu ukochanej Moskwy, bliskie ziszczenie tego marzenia — lekarze pozwolili mu bowiem spędzać zimę w Rosji środkowej — marzenia o podróży wzdłuż północnego wybrzeża Szwecji i Norwegji — oto główne momenty z tego okresu jego życia. Pociągała go też Szwajcarja, a ostatniem jego pragnieniem, na krótki czas przed śmiercią, było zwiedzić Włochy, które go nęciły przepychem barw, radością życiową, a przedewszystkiem muzyką i kwiatami. Wszystkim tym niepokojom i marzeniom kres położyła śmierć w czerwcu 1904 r. Bogate, pełne, przeduchowione życie wewnętrzne, wygładzające zewnętrzne nierówności, zakończyło się jednem słowem: Umieram.

Najnowsza książka autora głośnej „Garçonne'y"

(Z) Głośny autor wsławionej książki „La garconne" — Victor Margueritte wypowiada gwałtowną wojnę wojnie w nowym swym utworze pt.: „Le couple". Jakiekolwiek są wysiłki Francji w celu utrzymania i propagandy pokoju, nie wierzy w ich skuteczność Victor Margueritte skoro przerosi akcję swej książki na rok 1943, w przeddzień nowego konfliktu z Niemcami.

Fabuła nowego utworu znanego pisarza nie jest zbyt bogata. Oto jej szkic: Claude Jacquemin, inżynier filantrop i socjalista, syn szlachetnego męża stanu, nie zdaje sobie sprawy z miłości, którą płonie ku niemu młoda doktorka Sylwestra Blanchet, córka wybitnego socjologa. Serce bowiem Jacquemin'a zwrócone jest w inną stronę: szaleje on za Marisą Cervier, córką zachłannego finansisty, a równocześnie ministra skarbu. Ów Cervier pędzi życie w ohydnem środowisku, w którem i córka jego znajduje pole bezwstydnego rozwijania swych nizkich instynktów. Dość późno, po mnóstwie bolesnych rozczarowań, przekonuje się o tem jej wielbiciel, młody Jacquemin.

Cervier propaguje i subwencjonuje wszystkie partje, dążące do wojny. I wojna istotnie wybucha ponieważ tak w Niemczech jak i we Francji zwyciężyły gromady skrajnych nacjonalistów. Kobiety francuskie jednak, zjednane dla idei pacyfistycznej, chcąc zapobiec wojnie rzucają się na paryskim dworcu wschodnim pod lokomotywę, która wywozi żołnierzy; i w tym to momencie Jacquemin, nawrócony z błędnej drogi, ocala od śmierci Sylvestrę Blanchet i zaślubia ją, zapominając o dawnej swej miłości..

Wewnątrz naszkicowanych tu pobieżnie ram powieści poruszają się postacie schematyczne i mało żywe. Słowa, któremi przemawiają, ukazują nam Francję jako kraj mocno zacofany pod względem socjalnym. Pozatem autor wychodząc z założenia propagandy pokojowej głosi zasadę, iż

niezwykłego w dotychczasowych dziejach ludzkości postępu techniki i nauk przyrodniczych. Trudno również dziwić się, że mit ten właściwie zawsze cieszył się największą ilością wyznawców, że był najbardziej ulubioną monetą obiegową na rynku życia społecznego i jego wartości. Przecież racjonalistyczna symplifikacja życia psychicznego była nie tylko drogą najmniejszego oporu, ale zarazem koniecznem następstwem, teoretycznym wykładnikiem pewnych immanentnych właściwości życia społecznego, mainowicie leżącej w naturze życia społecznego tendencji do zapoznawania i pomijania indywidualnych cech duchowych jednostki na rzecz psychologicznej typizacji.

W genezie logiki, jako systemu norm regulujących procesy myślowe, najbardziej źródłowem (czasowo) współczynnikiem była tendencja do stworzenia jak najdoskonalszej, ponadindywidualnej, powszechnie ważnej i nie zostawiającej żadnych wątpliwości formy porozumienia, uniezależnionej całkowicie od nieskończenie bogatych indywidualnych odcieni, które nie stanowiły nigdy „per se" przedmiotu głębszego zainteresowania ze strony społeczeństwa. Powszechna ważność i jednoznaczność treści psychicznych, udzielanych innym indywiduum, czy całej grupie społecznej przy usilnem przestrzeganiu zasad, logicznego myślenia (do którego społeczeństwo członków swoich drogą wychowania stopniowo przyzwyczajała) została przez to niewątpliwie osiągnięta; ale równocześnie w tym samym stopniu, w jakim wypowiedzi jednostki zbliżały się do społecznego ideału powszechnej ważności i jednoznaczności logicznej, oddalały się „pari passu" od rzeczywistej psychologicznej prawdy danej jednostki, zapoznawały z gruntu bogactwo indywidualnych odcieni i — przedewszystkiem — ich psychiczne uwarunkowanie przez irracjonalne dynamizmy uczuciowo-dążeniowe. — Oczywiście, do rozbudowy i niezwykłego utrwalenia mitu o logicznej strukturze psychiki ludzkiej przyczyniło się wiele innych jeszcze czynników, ale szkicowe choćby omówienie ich przyczyniłoby się walnie do nadmiernego rozszerzenia tych kilku i tak już niezbyt krótkich uwag wstępnych.

Niewątpliwie w mitologjach przeszłej i teraźniejszej ludzkości i poszczególnych społeczeństw istnia ło i istnieje wiele mitów i legend, które, aczkolwiek ze stanowiska prawdy „absolutnej" i etyki, stawiającej sobie za najwyższy cel — życie zgodne z tą prawdą, musimy osądzić jako dowody zabłąkania się duszy ludzkiej, jako objawy jej fascynowania się illuzorycznie wytworzoną, schematyzującą „nadbudową" konkretnej rzeczywistości,— niemniej jednak mitów, których zapoznawanie zarówno olbrzymiej twórczej, lub choćby tylko umożliwiającej twórczość i współżycie społeczne, roli jak również faktu, że w danej sytuacji społeczno-dziejowej geneza ich była wprost psychologiczno-społeczną koniecznością, byłoby dowodem szczególniejszej niedojrzałości kulturalnej i kompletnego niezrozumienia dynamiki życia społecznego.

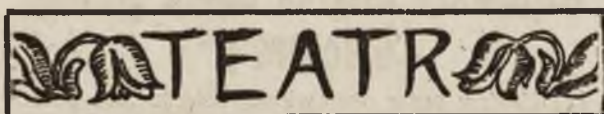
Mit, racjonalizujący psychikę człowieka, nie należy jednak stanowczo do mitów społecznie użytecznych; w każdym razie znikoma suma jego ewentualnej użyteczności praktycznej nie stoi w żadnym kompensującym stosunku do tej niezliczonej ilości błędów, chamowań i nieporozumień, mszczących się nieraz fatalnie w życiu społecznem, których glebą macierzystą jest właśnie ten mit.

Wystarczy chyba wskazać, że on to właśnie przysłonił nam rzeczywistą istotę antagonizmów zbiorowych, wszelkich ruchów społecznych, rozkładów grupowych, jak wogóle uniemożliwił nam całkowicie zrozumienie życia społecznego, a tem samem możność skutecznego przeciwdziałania i kierowania jego dynamiką. Apelujemy ustawicznie w praktycznem życiu społecznem do „suwerennego" rozsądku współbliźnich, staramy się przekonać ich quasi-logicznemi argumentami — oczywiście prawie zawsze bez skutku — nie mogąc zrozumieć, że wypowiedzi ich przekonań i — niedostateczne z naszego punktu widzenia — ich również logiczne uzasadnienia, są tylko teoretycznym odpowiednikiem, intelektualną objektywizacją czy wersją, leżących u ich podłoża irracjonalnych, uczuciowo-dążeniowych dynamizmów psychicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kraj napadnięty i niszczony przez wroga powinien powstrzymać się od wszelkiej riposty, takie tylko bowiem bierne zachowanie się jest najwyższem rozwiązaniem problemu pacyfistycznego. — W tym celu stawia Victor Margueritte Francuzom za przykład Hindusów, którzy bierni poddają się wpływom angielskim i przy końcu swej książki intonuje pieśń na cześć nacjonalisty hinduskiego głośnego Ghandi. Autor nie widzi też różnic, jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi ludami i rasami, i w szerokiem swem sercu międzynarodowem gości równocześnie Wschód i Zachód, przedstawicieli rasy łacińskiej i anglosaskiej, mieszając ich odrębną przeszłość, ich religię.

Powyższy punkt patrzenia nie odpowiada Francuzom, umiejącym trzeźwo i realnie oceniać fakty, to też prasa paryska przyznając autorowi „Garconne'y" poszczególne piękne i silne karty w ramach najnowszej jego książki, naogół książkę tę ocenia bardzo krytycznie i stawia jej duże zarzuty z punktu zasadniczego, stwierdzając, że pisarzowi francuskiemu nie wolno jest zapominać o tem, co stanowi ducha i geniusz rasy francuskiej w stosunku do innych narodów.



Teatr włoski

Teatralne sfery włoskie zelektryzowała wieść, na razie jeszcze niesprawdzona, że d'Anunzio wykończył właśnie dramat w stylu klasycznym, osnuty na jakimś temacie z greckiej mitologji. Poeta miał legendę heleńską zmodernizować i psychologicznie pogłębić, stosownie do wymogów dzisiejszych.

Senzacyjna ta wiadomość, podana przez jedno z włoskich pism teatralnych, jest o tyle zdumiewająca, że d'Annunzio oświadczył był przed paru miesiącami, iż zarzuca całkowicie twórczość dramatyczną, by pracować nad filozofją religji i wykończyć swą wielką powieść psychologiczną. — W celu skupienia się i zapewnienia sobie zupełnego spokoju, zamieszkał w swej willi w Gardone, gdzie wiedzie żywot niemal pustelniczy, w zupełnem odosobnieniu.

Zanim ta wielka tajemnica teatralnego świata zostanie rozświetloną, sezon jesienny rozwija repertuar, na jaki go stać. Tak więc teatr „Al Valle" w Rzymie, rzucił na pierwszy ogień sztukę satyryczną Mule'go: „Wdowa z Efezu." Stary motyw o niestałości kobiecej, zużytkowywany niejednokrotnie w literaturze beletrystycznej, dostarczył wątku autorowi włoskiemu.

Opowieść tragikomiczna: Kochająca wdowa opłakuje swego męża, który zginął od strzały wroga. W pierwszym akcie czuwa nocą nad jego zwłokami, złożonemi w pieczarze. Prośby i zaklęcia przyjaciół, pragnących ją oderwać od bolesnego widoku, nie odnoszą skutku. Gdy jednak żołnierz, w pobliżu pieczary strzegący zwłok powieszonego zbrodniarza, wchodzi do niepocieszonej wdowy, jej żale i jęki rychło się przemieniają w czułe gruchanie. Nowa miłość rozwija się tak szybko, że kiedy pod nieobecność strażnika skradziono zwłoki zbrodniarza, pocieszona już wdowa zgadza się na podsunięcie zwłok swego męża, by tym sposobem uchronić kochanka od czekającej go kary.

Znakomita gra Tildy Teldi, która odtworzyła efektowną rolę wdowy, w znacznej mierze przyczyniła się do sukcesu scenicznego.

Medjolański teatr „Quirino" rozpoczął nowy sezon bezpretensjonalną, ale miłą komedją Giovacchina Forzano, który w ciągu ubiegłego roku dostarczył nie mniej jak pół tuzina sztuk. Najnowszy utwór „Il dono del mattino" znakomicie odpowiada gustowi przeciętnego audytorjum, żądającego od teatru li miłej rozrywki.

Urocza Lucia, skazana na mało przyjemne zajęcie magistra farmacji, fabrykując pigułki i miksturki, marzy o księciu, któryby ją wyzwolił i wprowadził do krainy miłości. Pewnej nocy budzi ją dzwonek i do apteki wchodzi bardzo elegancki młody człowiek, hrabia Carlo de Flavis. Przyszedł po jakiś środek uśmierzający ból głowy i odrazu go znalazł. Towarzystwo ślicznej dziewczyny rychło go uzdrowiło, a cudna noc księżycowa dopełniła reszty. Lucia oddaje się pięknemu hrabiemu, który nazajutrz rano zjawia się z pierścionkiem zaręczynowym.

Naiwno - sentymentalna bajeczka, opracowana z wielką brawurą i znawstwem sceny, zyskała poklask publiczności, mogącej bodaj na scenie oglądać rzeczy tak wzruszające.

Inny teatr w Medjolanie: „Olimpja" wystawił bardzo oryginalną sztukę Antonelliego, którego twórczość pod wielu względami przypomina Pirandella. „Trzypiętrowa kamienica" brzmi tytuł tego utworu, w którym występuje znakomita artystka, Grammatica. Treść sztuki następująca: W setną rocznicę powstania kamienicy, gromadzą się wszyscy jej mieszkańcy na wspólną uroczystą ucztę. Podczas toastu, wygłoszonego na cześć najstarszej lokatorki, jeden z gości stwierdza brak jedynej współlokatorki. Jest nią młoda dziewczyna, cierpiąca na epilepsję, a obecny lekarz uważa ją za niezwykły okaz histeryczki. Goście rozbawieni sprowadzają ją przemocą, a niektórzy wierząc w jej dar jasnowidzenia proszą, by im coś przepowiedziała. Ku najwyższemu przerażeniu dowiadują się z ust histeryczki, że w ciągu najbliższego tygodnia jeden z lokatorów umrze. Następuje scena ogromnie dramatyczna, gdyż każdy z uczestników bankietu odnosi złowróżbne słowa do własnej osoby. Wszyscy udają się tedy do lekarza, by ich zbadał. Przy tej sposobności biedna histeryczka wyznaje lekarzowi swą miłość; gdy on jednak zapominając o jej stanie, chwyta ją w objęcia, dziewczyna wpada w rozpacz. Poryw lekarza uważa za splugawienie jej idealnej miłości, a nie mogąc przeżyć tego rozczarowania, popełnia samobójstwo. Śmierć jej przyjmują lokatorzy trzypiętrowej kamienicy jako wybawienie. Przepowiednia się spełniła, a oni wyszli bez szwanku.

Wszystkie wymienione sztuki świadczą, że autorzy uwzględniając gusta publiczności, wyrzekają si ekoturnów, wobec czego nasuwa się pytanie, czy dla sławy d'Annunzia nie byłoby raczej pożądanem, by wiadomość o nowym jego utworze scenicznym okazała się kaczką dziennikarską. W dawne jego papierowe dramaty genjusz Eleonory Duse tchnął życie i nerw sceniczny. W innej interpretacji czynią wrażenie lśniących marmurów, pozbawionych ciepłych barw życia, czyli kardynalnego warunku twórczości scenicznej.

Reklama w stylu klasycznym

Jedno z pism angielskich biur reklamy posługuje się pomysłowo zużytkowanemi sentencjami klasycznemi, jak o tem świadczą następujące przykłady:

Nawet Makbet zasnąłby w tych nocnych koszulach.

Zanim Nioba zaczęła płakać, zamówiła sobie tuzin tych chusteczek.

Gdyby żona Lota była ujrzała te towary, byłaby również przystanęła, bez względu na następstwa.

Desdemona byłaby staranniej przechowywała swą chusteczkę, gdyby była ozdobiona takim ręcznym haftem, jak nasze.

Moc czarnoksięska Madeji byłaby dziesięćkrotnie większa, gdyby była nosiła takie jedwabne pończochy.

Judyta na pewno nosiła jeden z tych gorsetów, gdy zdecydowała się zabić Holofernesa.

Pęta Herkulesa byłyby nierozerwalne, gdyby były tak zadzierżgnięte jak nasz damski płaszcz „tango".

Ryszard III. nie byłby zmuszony wołać „konia, konia, królestwo za konia!" gdyby był miał do dyspozycji taki rower.

Nasze guziki przetrwają piramidy.

Wieczność! — jakże niedostateczne jest to określenie, gdy chodzi o trwałość naszych skarpetek.

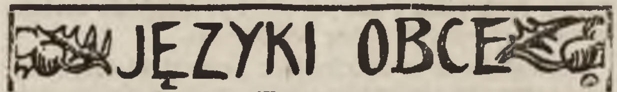
Uczty Lukullusa są marną strawą z kuchni obywatelskich, w porównaniu z naszemi śniadaniami za 5 pensów.

Jak dobrze, że Odysseusz nie znał naszej cukierni: przenigdy nie byłby bowiem wrócił do swej Penelopy.

Sami bogowie zstąpili z Olimpu, by sobie wywalczyć miejsce w naszej nowej herbaciarni.

W naszych kolorowych kalesonach każdy jest królem. Nawet w najtańszych nr. 4.

Nie pod Filippi, ale już 15 lipca, w pierwszym dniu naszego „Białego tygodnia" znów się zobaczymy.



Kurs języka Esperanto

III.

Kto uważnie przeczytał nasze poprzednie lekcje, zauważył, że Esperanto nie zna żadnych nieregularności: jedna konjugacja -i (-as w czteraźniejszym), jedna deklinacja -o (-a u przymiotników), jedna końcówka przysłówkowa -e, w końcu jeden tylko przedimek la.

O tym ostatnim powiedzieliśmy, że równa się ang. the. Jednakże podczas gdy angielskie the student znaczy tak: student jak i: studentka, w E. posiadamy: studento student, student-in-o studentka

Podobnie sinjoro pan, sinjor-in-o pani; patro ojciec, patr-in-o matka, frato brat, frat-ino? grafo hrabia, grafino?

Przy pomocy przyrostka -ino tworzymy zatem r o d z a j ż e ń s k i.

Niewielka jest ilość podobnych przyrostków a ułatwiają one znakomicie tworzenie słów.

Dalszy przyrostek: -id: sinjor-id-o panicz, ĉevalido źrebię, Sem-id-o Semita (potomek Sema), Herakl-id-o Heraklida (potomek Herakl(es)a.

Przyrostek -ido zatem oznacza p o t o m k a, m ł o d e (zwierząt).

Prócz przyrostków zna E. i przedrostki. Takim jest mal- n. p. mal-bona zły, malgranda mały, malbela? malmulte? malviva?

Mal- zatem nadaje słowu wręcz p r z e c i w n e znaczenie.

D e k l i n a c j a.

L. pojedyncza:
1. Blua birdo niebieski ptak
2. de b. b. niebieskiego ptaka
3. al. b. b. niebieskiemu ptakowi
4. bluan birdon niebieskiego ptaka
5. ho, blua birdo! niebieski ptaku!
6. per b. b. niebieskim ptakiem
7. en b. b. w niebieskim ptaku

Liczba mnoga: 1. bluaj birdoj, 2. de b. b.. 3. al. b. b., 4. bluajn birdojn, 5. ho, bluaj birdoj! 6. per b. b., 7. per b. b.

Tak samo deklinują się zaimki, liczebniki i t. p., n. p. zaimek mi = ja: 1. mi, 2. de mi, 3. al. mi, 4. min, 5. ho, mi! 6. per mi, 7. en mi

S ł ó w k a.

Leono lew, leonino? leonido?
ĉevalo koń, ĉevalino?
lernanto uczeń, lernantino?
grafo hrabia, grafino?
esperi spodziewać się, espero? malesperi?
forta silny, forto? malforta?
ami kochać, amo? ama? ame? malami? malamo?
birdido? malinteresa? Atrido?
besto zwierzę, reĝo król, dento ząb, akra ostry, malakra?
vidi widzieć.

La leone.

Leono estas tre forta besto. La leono estas la reĝo de bestoj. La dentoj de leono estas akraj. Ĉu Vi vidas la leonon? Jes, mi vidas. Ne, mi ne vidas. (C. d. n.)



Życie szachowe Anglji wraca zupełnie na tory przedwojenne. Rok obecny przyniósł szereg nowości. W Southport rozegrał się doroczny turniej narodowy o mistrzostwo Anglji. Pierwszy wyszedł Atkins, który już w latach 1905—1911 dzierżył mistrzostwo, za nim o pół punktu Yates, trzeci Sir G. Thomas i inni. Równocześnie z turniejem narodowym rozegrał się turniej główny, do którego dopuszczono cudzoziemca, Rubinsteina z Warszawy. Okazał się jednak zbyt żarłoczną szczuką, bo pożarł wszystkich przeciwników, uzyskując 11 punktów, to jest tyle, ile grał partji. Oto jedna z nich:

Otwarcie nieregularne.

Białe: Rubinstein. — Czarne: Drewitt.

1. d2 — d4. — 1. Sg8 — f6.
2. Sg1 — f3. — 2. g7 — g7.
3. c2 — c4. — 3. Gf8 — g8.
4. Sb1 — c3. — 4. d7 — d5.
5. e2 — e3. Ten prosty ruch zapewnia białym lepszą grę. — 5. o — o.
6. Dd1 — b3. — 6. c7 — c6.
7. Gc1 — d2. — 7. d5 × c4.
8. Gf1 × c4. — 8. h7 — h6. Na natychmiastowe Sb8 — d7 mogłyby białe zagrać 9. Sf3 — g5 z rozmaitemi groźbami.
9. o — o. — 9. Sb8 — d7.
10. Db3 — c2. — 10. Sd7 — b6.
11. Gc4 — b3. — 11. Gc8 — f5.
12. e3 — e4. — 12. Gf5 — g4.
13. Gd2 — e3. — 13. Gg4 × f3.
14. g2 × f3. — 14. Dd8 — d7.
15. Kg1 — h1. — 15. Dd7 — h3.
16. Dc2 — e2. — 16. Kg8 — h7.
17. Wf1 — g1. — 17. Sf6 — h5.
18. f3 — f4. Aby zapobiedz ruchowi e7 — e5. — 18. Wa8 — d8.
19. Wa1 — d1. — 19. Sb6 — c8.
20. Wd1 — d3. — 20. Dh3 — d7. Po tym ciągu atak białych staje się nie do odparcia. Brak jednak było czarnemu ruchów lepszych.
21. f4 — f5. — 21. e7 — e5.
22. Gb3 × f7! — 22. Wf8 × f7.
23. f5 × g6+ — 23. Kh7 — h8.
25. De2 × h6. Daleko silniejsze niż branie wieży. Grozi bicie na h6, przeciw czemu brak czarnym zadawalającej odpowiedzi. Dlatego też partję poddały. Całą partję grał mistrz Rubinstein bardzo silnie.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja w przemyśle bielsko-bialskim

Z Bielska donoszą: Przemysł włókienniczy miał w zeszłym miesiącu zadawalającą konjunkturę dzięki swej akomodacji. Eksporterzy pracują całą forsą o ile zapas materjału starczye. Wywożą część zwykłych sukien względnie kamgarnów lub całą fabrykację specjalności orjentalnych sukien bilardowych. Wiele towarów wychodzi do Gdańska, tam go się konfekcjonuje i wysyła z powrotem do Polski, co się kalkuluje gdańszczanom, wobec niestosunkowo małego cła na galanterję w Polsce. Przemysł konopny, jutowy, drzewny, papierniczy, obróbki żelaza, fabryka śrub, gwoździ, podków, okuć, wyrobów emaljowanych, przemysł budowlany miały zupełne powodzenie w sezonie. Gorzej było z przemysłem maszynowym który wewnątrz kraju nie miał zbytu, a przy eksporcie natrafiał na duże trudności. Fabryka zapałek Silesia w Czechowicach podjęła pracę na nowo, atoli już pod flagą amerykańską. Silesia Górnicza otrzymała pokłady dobrego węgla i ze skutkiem forsowała sprzedaż.

KRONIKA KRAJOWA

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1925. ZŁOŻONO GO SEJMOWI WCZORAJ. Dnia 17 bm. złożony został Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1925. Zawiera on zestawienie według działów, rozdziałów i paragrafów preliminarzy poszczególnych Ministerstw bez objaśnień. Egzemplarz obejmujący objaśnienia do każdego paragrafu preliminarza, jest w druku i ukaże się w najbliższym czasie. Preliminarz złożony wczoraj Sejmowi obejmuje wobec tego tylko 107 stron tekstu. — Zaznaczyć należy, że poraz pierwszy wykonany został przez Rząd przewidziany przez Konstytucję obowiązek złożenia ciałom prawodawczym budżetu na rok następny w październiku (w roku zeszłym przedłożony został Sejmowi w październiku tylko projekt ustawy skarbowej z tablicą ogólną, niezawierającą cyfr dotyczących poszczególnych działów).

NOWY PODATEK LOKATORSKI. Rząd nosi się z zamiarem obłożenia lokatorów nowym podatkiem lokatorskim, z którego dochód tworzyłby fundusz na subwencje budowlane celem wyrównania nadmiernie wysokich kosztów budowy.

PODATEK OBROTOWY. Jak nam ze Związku Przemysłowców komunikują, Minister Grabski zamierza przystąpić do gruntownej reformy podatku obrotowego dopiero w 1925 r., tak by nowy ustrój wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1926 r.

W SPRAWIE UWOLNIENIA AKCYZY od podatku obrotowego, Ministerstwo Skarbu wydało rezolucje odmowne, które jednak zostały w Trybunale Administracyjnym zaczepione.

PREZYDJUM ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW uda się w poniedziałek rano na audjencję do p. ministra Kiedronia. Tegoż dnia o wpół do 7-mej wieczór w lokalu Związku odbędzie się uroczyste przyjęcie na cześć p. ministra Kiedronia.

RESTRYNKCJE KREDYTOW. Jak nas ze Związku Przemysłowców informują, ma być wstrzymana dalsza działalność kredytowa Banku Gospodarstwa krajowego w zakresie kredytów lombardowych, a to z powodu restrykcji kredytów w Banku Polskim. Bank gospodarstwa krajowego uzyskiwał dotychczas środki na kredyty lombardowe przeważnie drogą redyskontu w Banku Polskim.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE PRZEMYSŁU POLSKIEGO nawiązało już kontakt z przemysłowcami Zachodniej Małopolski, którzy wnieśli podania o 7 prc. kredyt w obligacjach dolarowych. Pożyczkę otrzymają tylko poważniejsze zakłady przemysłowe, a istnieje zamiar nieudzielania kredytów młynom, cegielniom i tartakom, urządzonym prymitywnie lub na niewielką skalę. Za ośm dni przyjeżdża do Krakowa ekspert Towarzystwa dla obejrzenia tych fabryk, które podały się o pożyczkę, a z początku listopada przybędą prawdopodobnie eksperci amerykańscy.

10 PRC. PAŃSTWOWA POŻYCZKA KOLEJOWA. Rada Banku Polskiego postanowiła zaliczyć do papierów wartościowych dopuszczonych do lombardu w Banku Polskim obligacje 10 prc. pożyczki kolejowej z r. 1924. Wysokość pożyczki określona została w stosunku 70 prc. każdorazowej wartości kursowej notowanej na giełdach krajowych. W myśl tego postanowienia oddziały Banku Polskiego mogą udzielać pożyczek pod zastaw obligacji 10 prc. pożyczki kolejowej do wysokości 10 tysięcy złotych bez zezwolenia Dyrekcji. Wyższa pożyczka wymaga jedynie aprobaty Wydziału kredytowego Dyrekcji Banku Polskiego.

Obligacje 10 prc. pożyczki kolejowej wprowadzone zostały do obrotów giełdowych w dniu 25 września r. b. Pożyczka kolejowa, jako papier wysokoprocentowy i całkowicie zabezpieczony, jest korzystną lokatą kapitału i coraz chętniej znajduje licznych nabywców.

PIERWSZA WIELKOPOLSKA FABRYKA GWOŹDZI I DRUTU w Skalmierzycach ogłosiła upadłość.

WPŁYWY Z PODATKU MAJĄTKOWEGO. — Okazało się, że przemysł zadeklarował 85% sumy przewidzianej na niego w ustawie o podatku majątkowym i wpłacił przeważną jego część. Natomiast rolnictwo zadeklarowało zaledwie $^1/_3$ przewidzianego kontyngentu i wpłaciło minimalną kwotę. Rząd jednak stoi na tem stanowisku, że kontyngenty były źle wymierzone i dlatego należy znowelizować ustawę o podatku majątkowym przez podwyższenie obciążenia przemysłu a obniżenie obciążenia rolnictwa.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-SZWEDZKI. Jutro przybywa do Warszawy delegacja rządu szwedzkiego dla rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Polską. Rokowania rozpoczną się 20 bm. Ze strony polskiej wezmą udział w rokowaniach: prof. Makomuski radca legacyjny Szumlakowski, naczelnik wydziału handlu zagranicznego p. Węcławowicz, oraz delegaci ministerstwa przemysłu i handlu pp. Kasperski i Geppert.

REFORMA ROLNA A PODATEK MAJĄTKOWY. Rząd zamierza przedstawić do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o reformie rolnej. Dla rzeczywistego przeprowadzenia reformy rolnej uważa Rząd za najważniejsze pobieranie podatku majątkowego począwszy od marca 1925 roku, od większych właścicieli ziemskich nie w gotówce, lecz w ziemi. Ziemia ta mogłaby być nabywana przez małorolnych za listy zastawne przyjmowane przez Skarb państwa na poczet podatku majątkowego. Rząd sądzi, że w ten jedynie sposób wykonalnem jest obecnie przeprowadzenie reformy rolnej ze względu na potrzeby Skarbu i stan gospodarczy kraju.

POSIEDZENIE RADY ZAWIADOWCZEJ SP. AKC. „STRUG“ odbyło się w Krakowie. Wczoraj dnia 17 października 1924. Jak ze sprawozdania Naczelnego Dyrektora wynika, Zakłady Spółki produkują obecnie przeciętnie 8 sypialń dębowych w 6 dniach. Produkcja odbywa się obecnie całą parą we wszystkich trzech fabrykach Spółki. Przez cały czas silnej stagnacji nie oddalono ani jednego robotnika. Produkcję ograniczono jedynie w lutym 1924 przez trzy tygodnie do 30 godzin tygodniowo, czyli ogółem ograniczono produkcję w czasie sprawozdawczym tj. od 1 kwietnia 1923 do 30 września 1924 od 48 godzin. Dzięki zaprowadzeniu sprzedaży mebli na raty miesięczne tak w Grudziądzu jakoteż w Zakopanem, Spółka sprzedaje i dostarcza wszystkie przez siebie wyrabiane meble pokojowe, wskutek czego też zapasy Spółki są obecnie bardzo małe.

Zastanawiano się nad powiększeniem produkcji i polecono Dyrekcji, aby przedłożyła gotowy projekt w tej sprawie Radzie Zawiadowczej na najbliższem posiedzeniu.

Wskutek wielkiego zapotrzebowania mebli dla rynku wewnętrznego Spółka nie mogła zawrzeć umowy na dostawę mebli biurowych i mieszkalnych dla Turcji i Łotwy, tembardziej iż przyjęła dostawy dla Urzędów Państwowych i kilku poważniejszych pensjonatów, oprócz zamówień dla licznej prywatnej klienteli. Meble wyprodukowane w Spółce rozchodzą się po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

W końcu uchwalono również zwołać doroczne Walne Zebranie na dzień 9 listopada 1924.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ma obecnie możność plasowania strat z eksportu i importu w Paryżu i Londynie w pewnych ograniczonych rozmiarach. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Związku Przemysłowców w Krakowie.

ZATARG W PRZEMYŚLE METALOWYM. Okręgowy sekretarjat robotników metalowych zażądał podwyżki płac robotniczych o 35 prc. W dniu 17 bm. odbywa się w Związku Przemysłowców konferencja przemysłowców metalowych, którzy żądania robotników odrzucili ze względu na fatalne położenie finansowe przedsiębiorstw.

SPRAWA TRAKTATÓW HANDLOWYCH. Delegatura warszawska Związku Przemysłowców w Krakowie przeprowadziła na Radzie Centralnego Związku w sprawie traktatów handlowych poglądy w następujących kierunkach: Traktaty handlowe z Niemcami i Czechosłowacją winne wyprzedzić nowy traktat z Francją. Traktaty winne być skombinowane t. j. zawierać szereg pozycyj nieulegających obniżce a potem opierać się na klauzuli największego uprzywilejowania. Należy koncedować zagranicy zniżki cła na surowce lub materjały pomocnicze, potrzebne dla naszego przemysłu i postarać się o zniżenie tranzytu na towary przewożone przez Niemcy i otwarcie lepszych dróg przez Prusy Wschodnie. W sprawie traktatów z Niemcami i Czechosłowacją, Związek Przemysłowców przesłał rządowi obszerny memorjał.

ZMIANY W BANKU LUDOWYM W WARSZAWIE. Portfel akcyj Banku Ludowego, należący dotychczas do Centralnego Komitetu P. P. S. przeszedł do grupy ziemiańskiej z kresów oraz wielkich przemysłowców. Bank staje na gruncie czysto apolitycznym i poza zwykłemi operacjami, wchodzącemi w zakres bankowości, zajmować się będzie finansowaniem przemysłu wojennego i drzewnego oraz pomocą przy organizowaniu stosunków handlowych ze Wschodem i Rosją. W związku z nabyciem akcyj przez nową grupę, walne zebranie w dniu 15 października wybrało nową radę nadzorczą.

KRONIKA ZAGRANICZNA

BILANS HANDLOWY FRANCJI. Według francuskich danych statystycznych import w ciągu 9 miesięcy br. wynosi 29 miljardów fr. za 42,740.000 ton, eksport z Francji w tym samym okresie osiągnął 30.450 miljonów franków za 21,241.000 ton, co stanowi przewyżkę w sumie 6.680 mil. franków i 2,341.000 ton, w porównaniu z odpowiednim okresem czasu w zeszłym roku, a 23 miljardy i 968.000 tonn za ten sam czas w 1913 r.

Krakowska giełda zbożowa

Kraków, 17 października. Pszenica dworska (75/76) 30.50—31.50, — targowa (72/74) 29—30, żyto poznańskie (68/70) 26.00—26.50, — targowe (65/68) 24.50—25.00, owies targowy na paszę 22—24, jęczmień brow. 27—30, na krupy 24—25, kukurydza węgierska 28—29, proso 20—24, fasola biała długa 40—42, krasa 34—35, makuchy lniane 25—26, — słonecznikowe 22.50—23.50, siano zwykłe krakowskie 7.50—8.50, koniczyna pastewna 9.50—10.50. słoma żytnia długa 6.00—6.50, słoma mierzwa 5—5.30, rzepak zimowy 35—36, siemię lniane 41—42, — konopne 37—38, mak niebieski 98—100, kminek krajowy 1.35—1.45, ziemniaki jadalne 5.50, gorzelniane 4.50—4.80, mąka pszenna krakowska 50% 50—51, 60% 47—48, amerykańska patentowana 56—58, węgierska 55—56, mąka żytnia 65% krakowska 39—40, 60% 40.50—41.50, 65% poznańska 40.00—41.50, otręby pszenne 11.00—15.50, żytnie 11.50—12.00, pęcak 36—37, siekanka jęczmienna 36—38, kasza jaglana czeska 50.50—51.00, krajowa 38. — Tendencja stała, podaż zboża niedostateczna, podaż mąki obfita.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 17 października. Bank hipoteczny 0.58. Bank Małopolski 0.28. Bank Przemysłowy 0.42. Bank ziemski kredytowy 0.15. Bank Zw. Sp. zarobk. 7.00. Browary 7.50. Chodorów 5.40. Chybi 6.60. Cegielski 0.65. Ćmielów 0.56. Lokomotywy 0.44. Ojkos 2.35. Parowozy 0.36. Pezet 0.30. Pocisk 2.00. Polskie Tow. budowlane 0.25. Siersza górnicza 4.55. Sole potasowe 3.80. Zieleniewski 10.35.

Giełda poznańska

Poznań, 17 października. — Bank Spółek Zarobkowych 7.000, Bank. P. Handlowy 2.00—2.50, Arkona 2.30—2.00, Cegielski 0.65, C. Hartwig 0,70, Pozn. Sp. Drzewna 0.80, Wytw. Chemiczna 0.35, Zjedn. Brow. Grodz. 1.25—1.40.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 17 października. Zieleniewski 150, Apollo 480 Silesia 15, Fanto 203, Gal. Karpaty 1147, Galicja 1150, Schodnica 211, Siersza 69, Kompas 16, Goleszów 600, Lumen 7.1, Bank Małopolski 47, Bank Hipoteczny 8, Portland Cement 350, Nafta 170, Browary lwowskie 114.5, Mraźnica 32 i pół do 35, Tepege 41 i pół do 45.

Złoty w dniu 17 października 1924

Gdańsk złoty 107.36—107.89, przekaz na Warszawę 106.75—107.21, **Zurych** przekaz na Warszawę 100.25, **Londyn** przekaz na Warszawę 23.35, **Paryż** przekaz na Warszawę 367.50, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 35.25, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 35.28, **Nowy Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od 13 października do 17 października

AKCJE	Transakcje w złotych	
	13/X	17/X
Bank Przemysłowy . . .	0·38	0·42
„Tohan"	0·35–0·34	0·40
„Pharma"	0·94	0·91—0·92
Zieleniewski	9·70–9·60	9·85–10·25
Cegielski, Poznań	0·57—0·56	0·61—0·64
„Trzebinia"	0·70—0·64	0·70—0·74
Warsz. Parowozy	0·36	0·40
Górka	16·50	16·90—17·25
Siersza	4·10	4·70–4·80
Tepege	3·20—3·00	3·00–3·10
Polska Nafta	0·35	0·39
S. W. Niemojowski . . .	0·50	0·60
Chodorów	5·25—5·20	5·30–5·35
Chybie	6·60—6·50	7·00–7·40
A. Piasecki	1·43—1·30	1·30

Zakończony wczoraj tydzień giełdowy zaznaczył się niejednolitą tendencją. Dwa pierwsze zebrania przyniosły dalszą zniżkę efektów. Jednakże już środowe zebranie zaznaczyło się poprawą kursów a dnie następne już zdecydowaną poprawą. Momentem przełomowym dla nastroju giełdy była wiadomość o pokryciu niemieckiej pożyczki w Ameryce w kwocie 110 miljonów dolarów w przeciągu 12 minut oraz pomyślny wynik subskrypcji pożyczki w Londynie, Paryżu i Sztokholmie. Aczkolwiek brak gotówki nie dozwala na większe zakupy, to jednak oczekiwana dalsza zwyżka wywołała u spekulacji zawodowej konieczność krycia się i zmniejszyła podaż. To też na zebraniach giełdy od środy do piątku panował ruch ożywiony i zawarto nawet cały szereg tranzakcyj ultimowych przy kursach zwyżkowych. Dalszy przebieg wypadków zależeć będzie u nas od Wiednia, który jako centrum giełdowe wpływa nadal na kształtowanie się kursów w państwach sukcesyjnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18 października. Bank Dyskontowy 5.10. Bank Związku Spółek Zarobk. 6.90. Kijewski i Scholtze 0.25. Spiess 1.58. Chodorów 5.35. Warsz. Tow. Kopalń węgla 6.39. Cegielski 0.52. Lilpop 0.70. Rohn i Zieliński 0.50. Starachowice 2.65. Zieleniewski 10.00. Zawiercie 26. Żyrardów 15.50. Polska Nafta 0.40. Nobel 1.70.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 18 października. — Otwarcie giełdy. Dewizy: Nowy Jork 521. Londyn 23.99½. Paryż 27.23. Praga 15.50. Włochy 22.72½. Belgja 25.00 Holandja 290.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

(d) **POSTRZELENIE POSTERUNKOWEGO.** Gustaw Sinkowski, lat 33, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 9, właściciel kramu owocowego przy zbiegu ulic Starowiślnej i Dietlowskiej, od dłuższego czasu czuł złość do swego konkurenta Jana Kosteckiego, inwalidy, właściciela szafki z papierosami w tem samem miejscu. Wczoraj postanowił Sinkowski zgładzić Kosteckiego ze świata. W tym celu od rana dnia wczorajszego uzbrojony w browning i 24 naboje szukał Kosteckiego. Około godziny 16 przyszedł Sinkowski do składu węgla teścia Kosteckiego Gulasa Jana i grożąc mu rewolwerem, pytał gdzie jest Kostecki. Nie otrzymawszy odpowiedzi, strzelił dwa razy w ziemię, poczem udał się pod lokal Związku inwalidów. Tymczasem żona Sinkowskiego dowiedziawszy się, że mąż wziął broń i wyszedł z domu wzięła dorożkę i z posterunkowym Janem Kmiecikiem udała się dorożką na poszukiwanie męża. Gdy dorożka przybyła pod dom Związku inw., gdzie stał Sinkowski, post. Kmiecik wysiał z niej i przystąpił do Sinkowskiego. Wtedy ten ostatni wyjął rewolwer i oddał do post. Kmiecika dwa strzały, raniąc go w brzuch. Rannego ciężko Kmiecika zabrało natychmiast pogotowie, zaś Sinkowskiego aresztowano.

ZAPRZECZENIE POSELSTWA SOWIECKIEGO W SPRAWIE SIDOROWA. Z powodu wiadomości szerzonych o pobiciu i okradzeniu w poselstwie Z. S. R. R. niejakiego Sidorowa, charge d'affaires Z. S. R. R. Biesiedowski zakomunikował oficjalnie ministerstwu spraw zagranicznych, że wiadomości te są zupełnie fałszywe i że Sidorow w poselstwie nie był ani bity ani też obrabowany.

Podziękowanie

Za troskliwą opiekę i skuteczne leczenie naszej kochanej matki M. Pałaszyńskiej, składamy JWP Dr. Szwarcowi, zastępcy prymarjusza szpitala św. Łazarza, serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

OSTATNIE TELEGRAMY

Szanghaj w płomieniach

400 domów pastwą płomieni — Atak na dzielnicę cudzoziemców

Londyn (PAT). Szanghaj został dziś obsadzony przez wojska Kiang Su. Tłumy ludności uciekając panicznie, chciały wtargnąć do dzielnicy obcych. Zostały one odparte przez wojska europejskie. Podczas pożaru spaliło się 4000 domów. Wszystkie sklepy są zamknięte. Miasto wygląda jak wymarłe.

Szanghaj. (PAT.). Sytuacja pogarsza się. Około 5000 ludzi z armji Czekianga, głodujących podzieliło się na grupy i poczęło rabować w okolicy. Bandy te okopały się wzdłuż linji kolejowej w pobliżu obszaru, pozostającego pod zarządem międzynarodowym.

Posłowie chorwaccy grożą opuszczeniem Białogrodu

Białogród. (PAT.) Tel. Comp. donosi, że gdyby próba utworzenia gabinetu koncentracyjnego nie powiodła się wówczas król powierzy misję utworzenia gabinetu Dawidowiczowi. Jak wiadomo istnieje zamiar załatwienia sprawy utworzenia gabinetu przed poniedziałkiem w którym to dniu zbiera się skupczyna. Stronnictwo Radica nie powzięło jeszcze decyzji co do stanowiska swego. Wiceprezydent stronnictwa Macek oświadczył redaktorowi „Politika", że posłowie chorwaccy mają w Białogrodzie dla obrony swych praw jedną tylko broń, a mianowicie parlamentaryzm. Jeżeli broń ta będzie im odebrana, wówczas wrócą do dawnej broni do walki za pośrednictwem mas ludowych. Ewentualnie opuszczą posłowie chorwaccy Białogród. Konflikt między nimi a Białogrodem nie jest konfliktem republiki z monarchją lecz miedzy parlamentaryzmem a oligarchją wojskową.

Przyjęcie u premjera

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem premier Grabski podejmował objadem posłów i senatorów. Zaproszenie otrzymali przewodniczący klubów oraz posłowie, którzy spędzili lato zagranicą. Obecni byli ministrowie Huebner, Miklaszewski i Skrzyński. Przyjęcie w Belwederze odłożono z poniedziałku na wtorek.

Delegatura rządu dla spraw województw wschodnich

Warszawa. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita" donosi, że zamiast projektowanego pierwotnie stanowiska podsekretarza stanu do spraw kresowych wschodnich, stworzone będzie stanowisko delegata rządu dla spraw województw wschodnich w oparciu o ministerstwo spraw wewnętrznych z ustaloną stycznością z innemi ministerstwami. Stanowisko delegata objąć ma p. Roman, były delegat rządu w Wileńszczyźnie.

Sytuacja w Chinach

Londyn (Tel. wł.) Sytuację w Kantonie opanował całkowicie Sun-Jat-Sen. Kanton spalony został w kilku miejscach. Straty wynoszą jeden i pół miljona funtów sterl. W Szanghaju sytuacja niezmieniona. Prasa angielska i niemiecka przynosi wiadomości o rzekomej współpracy Japonji i Francji w Chinach. Według tych wiadomości Francja i Japonja wbrew zapewnieniom energicznie popierają ruch, skierowany przeciw rządowi centralnemu. Wszystkie te jednak wiadomości są zmyślone. Wymienimy w tych wiadomościach jeden z parowców francuskich, który miał przywieźć broń do Hong-Kong, wogóle podróży do Chin nie odbywał.

Hołd Czechów dla Sienkiewicza

Praga. (PAT.). Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów towarzystw naukowych, literackich, społecznych i politycznych, na którem wyłoniono komitet dla uczczenia Henryka Sienkiewicza w Pradze. W posiedzeniu wzięli także udział przedstawiciele rządu. Na posiedzeniu ustalono program przewiezienia i eskorty honorowej dla wagonu ze zwłokami Henryka Sienkiewicza ze stacji granicznej Gmunden do Pragi, dalej program przetransportowania zwłok z dworca Wilsona do Panteonu, program samej uroczystości w Panteonie, wreszcie program przewiezienia zwłok z Panteonu z powrotem na dworzec Wilsona. W programie ustalono, że w czasie przewożenia zwłok do Piotrowic, towarzyszyć będą w pociągu członkowie Komitetu, poczem w Piotrowicach będzie złożony ostatni hołd zwłokom. Przygotowania do uroczystości Sienkiewiczowskich w Pradze spotykają się z wielkiem zainteresowaniem wszystkich warstw społeczeństwa. Udział w uroczystościach zgłosiły oprócz organizacyj naukowych, literackich, społecznych i politycznych także: czeska gminą, szkoła i legionarze. W czasie przeprowadzania zwłok z dworca Wilsona do Panteonu młodzież szkolna utworzy szpalery.

Przesilenie w okręgu białostockim minęło

Białystok (PAT). Przesilenie gospodarcze w życiu przemysłowców okręgu białostockiego faktycznie już minęło bez poważniejszych następstw. Z wyjątkiem kilku drobniejszych firm, które w okresie przesilenia zostały zachwiane, cały przemysł białostocki szczęśliwie przebył kryzys i obecnie fabryki są już w pełnym ruchu. Sprzedaż towarów odbywa się normalnie, obroty duże.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
EAU DE COLOGNE
No 4711.

DOM HANDLOWY
W. LICHTENSTEIN
Hurtowny skład artykułów galanteryjnych, gumowych, kosmetycznych, opatrunków — galanterja apteczna
KRAKOW, UL. KARMELICKA 10

Jedynie trwały
Krem Mon amour Vamos
środek upiększenia i czystości dla twarzy i rąk, z przyjemnym zapachem. 1125

---

2 POKOJE i KUCHNIĘ
z przynależnościami dla 2 osób poszukuje się w okolicy ulicy Karmelickiej. Łaskawe zgłoszenia pod „Odstępne" do Administr. Kurjera Wieczornego. ulica Batorego 10. 1149

Trociny miękkie i twarde
są do sprzedania. Przy odbiorze większych ilości z dostawą na miejsce. 1164
M. Grünberg, Parowa fabryka stolarska. Kraków, Tatarska 3. Telefon 1515.

Wagonowo
ZIEMNIAKI-CEBULĘ-FASOLĘ
i t. p. dostarcza z najlepszego źródła i na warunkach umiarkowanych **Ceny nader niskie**
AJENCJA HANDLOWA
Kazimierz Wróblewski, Kraków
Sobieskiego 1. — Tel. 1145. — Telegr. Rezolut

DYWANY i CERATY
linoleum, chodniki, portjery, firanki oraz plusze meblowe i wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej znana solidna firma
RUBINSTEIN i FISCHMAN
Kraków, ulica Bracka L. 4. 1457

Przystąpię do spółki
z lokalem przemysłowym w centrum miasta (składającym się z 3 ubikacji). — Zgłoszenia osobiste: ul. Asnyka 1. III. p. Oficyny, drzwi Nr. 3, od godziny 2—3 po południu.

OBUWIE
jakoteż
Kalosze i Śniegowce
eleganckie, trwałe, po cenach hurtowych można nabyć tylko u firmy
S. SCHLAGLIED 1144
Krakow, ul. Krakowska 4, I. p.

MAM NA SKŁADZIE
gotowe drzwi i okna
jakoteż większą ilość **POSADZKI** dębowej w różnych wymiarach
M. GRÜNBERG, Parowa fabryka stolarska, Kraków, ulica Tatarska L. 3. Telefon Nr. 1515.

Niklowanie i mosiądzowanie
części automobilowych rowerowych itp. Naprawy maszyn do pisania i szycia rowerów, magnetów, naprawa i zasilanie podków itp. — Wykonuje po cenach konkurencyjnych 1188
ZAKŁAD MECHANICZNY **ANTONIEGO JORDANA**
przy ulicy Zwierzynieckiej L. 5, Kraków

LUSTRA meblowe galanteryjne, SZKŁA szlifowane, poleca tanio wytwórnia luster: Bracia Kalmus, Kraków, ulica Starowiślna 69. Tel. 2152.

---

wytwórnia pieczątek kauczukowych, na składzie NUMERATORY najnowszej konstrukcyj i farby do pieczątek w różnych kolorach itp.



— Telefon Nr. 3256. —

Żądajcie wszędzie Kurjera Wieczornego

Pierwszorzędna Pracownia Krawiectwa Damskiego i Męskiego
pod firmą 1159
W. PIETRUSZKA
Kraków, ul. Szczepańska l. 7, I. p.
Zawiadamia, iż dział strojów damskich objął długoletni przykrawacz firmy W. Bromowicz p. J. Kaczmarczyk, zaś kierownictwo magazynu strojów męskich objął długoletni współpracownik pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych p. M. Nieć.
Wykonuje na sezon jesienny kostjumy, płaszcze oraz futra damskie, ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe itd., według najświeższych żurnali, z materjału własnego lub powierzonego ze znaną dotychczas starannością i punktualnością po cenach bezkonkurencyjnych. Udogodnienia w płatności.

Umiejętny przewóz mebli we własnych wozach
meblowych, tak w miejscu jak i koleją do wszystkich miast, uskutecznia
Biuro spedycyjne „PRZEWOZ"
Przedsiębiorstwo dowozowe Kolei Państwowych
Spka z ogr. odp. 1161
Kraków, ul. Długa 31. — Telefon 3063.
Własne magazyny, zaprzęgi. Ceny najniższe.

FORTEPIANY



NA RATY! DO 8 MIESIĘCY
NA RATY! DO 8 MIESIĘCY

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
HELENY SMOLARSKIEJ
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 9, I P. — TELEF. 4365.
Na składzie stale olbrzymi wybór instrumentów szesnastu pierwszorzędnych fabryk fortepianów, pianin i fisharmonii, jak:

Bechstein	Kotykiewicz	Rönisch
Blüthner	Lauberger Gloss	Schweighofer
Bösendorfer	Mannborg	Seiler
Ehrbar	Quandt	Grotrian Steinweg
August Förster		Wirth
Koch-Korselt		Zimmermann

1160
FORTEPIANY

1166 **NADESZŁY MODELE PŁASZCZY, KOSTJUMÓW i KURTEK** na sezon jesienny i zimowy 1924/25 do magazynów konfekcji damskiej **M. REISMAN** Plac Dominikański 2 Telefon 4339

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6.

FORTEPIANY PIANINA, FISHARMONJE
SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4365.
SPRZEDAŻ NA RATY DO 8 MIESIĘCY, WYBÓR OLBRZYMI.

ZAKŁAD TECH. DENTYSTYCZNY
K. Tombińskiego
ULICA WISLNA 4, II. p.

Artykuły gospodarcze

„ŻELAZO"
Florjańska 34
poleca narzędzia rzemieślnicze, naczynia i maszyny kuchenne.

Tomasz Mężyk, Handel materjałów, Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olejf maszynowych i t.p. Kraków, Pl. Szczepański L. 8.

SKŁAD FABRYCZNY
pasty do obuwia i podłóg
„DOBROLIN"
M. SIEROTWINSKA
Kraków, ulica Sienna l. 12.

ŚWIDRY SPIRALNE I NARZĘDZIA, USZCZELNIENIA I ARMATURY WODNE poleca
H. SPIRA Kraków, Zwierzyniecka 23, Tel. 43—94.

Szczotki do zamszu, wszelkie towary szczotkarskie, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, lakiery angielskie, poleca najtaniej M. J. Barger, Kraków, Plac Szczepański l. 9.

Biżuterja

Brylanty, perły, złoto i biżuterję
kupuje i sprzedaje firma
FEIGENBAUM i FUTTERWEIT
Kraków, ulica Grodzka l. 28.

Biżuterję, złoto i srebro
najtaniej zakupić można
J. KORNBLUM
Kraków, ulica Grodzka 32.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA
W KRAKOWIE, UL. HAJSKA 4.
Kupuje używane sztuczne zęby, płaci pełną wartość. Przyjmuje na zamówienie pierścionki ślubne począwszy od 10 zł. para, pierścionki zaręczynowe od 15 zł. Wykonanie pierwszorzędne.

Delikatesy

Konserwy rybne
fabr. Mix et. Lück, konserwy owocowe i jarzynowe fabr. Dagoma, margaryna fabr. „Ameda", herbata i kakao holend. „Danex", poleca reprezentant K. Wróblewski, Kraków, ulica Sobieskiego L. 1. Telefon 1145.

Dywany

Najtańsze źródła zakupu dywanów perskich tylko we firmie Lawkowicz i Juran, Grodzka 39.

Wełnę kilimową, oraz kilimy sprzedaje najtaniej firma
Król i Doleżal
Kraków, Jagiellońska L. 9.
— Ulgi w płaceniu. —

Kilimy gotowe
i na zamówienia, także na raty, poleca: Wytwórnia kilimów „Ostoja", Kraków, Siemiradzkiego 11.

Futra

Futra we wielkim wyborze, oraz pracownia kuśnierska M. Mond, Kraków, Rynek gł. 11.

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ulica Szewska L. 12. Tel. 3464. Tel. 3464.

Pracownia i Skład futer Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska 32. Tel. 3564.

Skład futer i Pracownia kuśnierska H. Fink, Rynek 12, w podwórzu. Poleca po cenach konkurencyjnych futra, szale, lisy i t. p.

Zakład i pracownia kuśnierska Paweł Halpern, Grodzka 42, w podwórzu, poleca po najtańszych cenach płaszcze seliskinowe, raglany futrzane, lisy i szale.

Zakład kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, ul. Kopernika l. 8, wykonuje po zniżonych cenach wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, na czas i bardzo starannie.

FUTRA po przystępnych cenach poleca:
M. ROTBLUM
Kraków, Florjańska 8.

FUTRA na sezon zimowy poleca
G. RIESER
ulica Mikołajska 4. Mały Rynek.

Pierwszorzędny magazyn futer
A. JĄCHIMSKI
Kraków, Grodzka 14-16
Dla P. T. Urzędników państwowych na raty.

Galanterja

KOSZULE JEDWABNE
w wielkim wyborze poleca magazyn nowości dla panów
BRACI LANDWIRTH
Kraków, ulica Grodzka 46.

Skład bielizny i płócien pod firmą F. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

Bieliznę męską i damską
w wielkim wyborze poleca firma
M. Pietroń i Synowie
Kraków, Karmelicka L. 12.

Fabryka bielizny i trykotarzy S. A. Kraków-Podgórze, ul. Dąbrowskiego l. 15, Tel. 4419. Poleca swe znane z dobroci wyroby.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
białą i kolorową poleca
ROMAN SZCZERBA
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 40
∴ obok Hotelu Polskiego. ∴

MAGAZYN NOWOŚCI
N. WESTREICH
ulica Lubicz L. 3.
Poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, skarpetki, krawaty, Pijamy i przybory po dróżne i toaletowe.

Bieliznę damską, męską, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotarze oraz wszelką galanterję poleca najtaniej
M. KROL
KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 10.

BIELIZNĘ, KAPELUSZE, PONCZOCHY, KRAWATKI i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca
„Magazyn Nowości"
Kraków, Sławkowska 23.

Herbata

Herbata Bracia K. & C. Popowy. — Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i Kresy T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska 14, Telefon 117.

Kapelusze

Przyjezdne modniarki kupujcie kapelusze filcowe i welurowe tylko w FABRYCE J. Grossa, Dietlowska L. 7, lub biuro Stradom 27. Dla przejezdnych fasonuje w 12 godz.

Konfekcja damska i męska

Ubrania męskie i dziecinne oraz raglany poleca Wohlmuth i Rubin, Grodzka 61, vis a vis kościoła ewangelickiego.

Ubrania męskie i dziecinne oraz wielki wybór raglanów po cenach zniżonych poleca Dom konfekcyjny, ulica Grodzka 26.

Na raty ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie, według miary z własnej lub dostarczonej materji poleca Józef Kumala, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.

M. Reisman Magazyn konfekcji damskiej, Kraków, Plac Dominikański l. 2. tel. 4339.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Przy zamówieniach opust 25%. Posiada na składzie wybór spodni do konnej jazdy angielskiego kroju. — Zamówienia wykonuje starannie i punktualnie. W. Żmuda, św. Tomasza 21.

Salon mód damskich
M. GISSER
ul. Florjańska 36, I. p.
drzwi na prawo.

UWAGA! Największy i najnowszy
wybór żurnali mód
A. NÜSSENHOLZ, Florjańska 38, I p. u p. Gissera na prawo.

Zakład krawiecki Józefa Gajdy, Kraków-Dębniki, Rynek, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące o 25% taniej.

K. BORNSTEIN
Kraków, ulica Florjańska l. 28 poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Dla P. T. Urzędników znaczny opust.

Dla Pań i Panów
MATERJE WEŁNIANE
na kostjumy i ubrania, na płaszcze i raglany. Jedwabie w wielkim wyborze. Plusze i welwety Ceny konkurencyjne.
P. RITTERMAN, Kraków, Rynek 9 (w Pasażu).

Kosmetyka

Jan Nieżyński
Perfumerja, salon kosmetyczny. — Fryzjer damski.
Plac WW. Świętych 11.

Ważne dla Pań!
Krem czeremchowy „Vamosz" Woda czeremchowa „Vamosz" Mydło czeremchowe „Vamosz" Farby do włosów światowej sławy Longin 1 fl. 2 zł., we wszystkich kolorach oraz wyroby Dr. Lustra poleca W. LAZAROWICZ, Kraków, Garbarska 4. 10 szt. różnych mydełek 2 zł.

Maszyny do pisania

Nowak, Kraków, Grodzka 44, Tel. 3541. „Elo" do powielania, „Torpedo" do pisania.

Naprawa i czyszczenie maszyn do pisania i rachowania tylko
W. KEYHA mechanik
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 3.

Meble

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracje wnętrz poleca M. Pieszowski, Kraków, Mały Rynek 2, Tel. 4136.

Meble stylowe luksusowe etc.
poleca
S. MANNE, ULICA SZPITALNA L. 6.
Telef. 4074. Rok założ. 1860.

Meble gięte wszelkiego rodzaju z fabryki S. A. „MUNDUS" dostarcza hurtownie i detalicznie zastępca na Polskę Rudolf Dattner, Kraków, ul. Studencka 25, telefon 3575.

MEBLE KLUBOWE, BIUROWE, DYWANY PERSKIE, poleca najtaniej
Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, Florjańska 25.

MEBLE za gotówkę i na raty, roboty tapicerskie i wszelkie przeróbki wykonuje najtaniej S. FRISCH, Kraków, ulica Stolarska l. 13.

Meble wykwintne
z własnej wytwórni, formy i tapicerskie wykonuje najtaniej „PEBEDE" oddział w Krakowie Szpitalna 7. Tel. Nr. 234. Oddział we Lwowie Zamarstynów, ul. Zamknięta 12.— Ulgi płatnicze.

Obuwie

Obuwie najelegantsze
i trwałe zagraniczne i krajowe po cenach przystępnych najkorzystniej nabyć można w znanej firmie Gizela Brand, ul. Starowiślna 6. UWAGA: Wielki wybór pantofli zagr. zamszowych we wszystkich kolorach.

Obuwie luksusowe
oryginalne modele wiedeńskie poleca
„KORAB"
Kraków, Szewska L. 17.

Płótna

PŁACHTY i PŁÓTNO NIE PRZEMAKALNE
wyrobu czeskiego dostarcza
A. ROMER Kraków, pl. Matejki 5 Telefon Nr. 4213.

Porcelana, szkło

Szlifiernia szkła i wytwórnia luster Z. Feldmann, Kraków, XXII, Jana Tarnowskiego 8.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka l. 63, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła S. Kilpstein pl. Bawół L. 8, poleca lustra, szyby szlifowane do mebli oraz lustra, patentowe na deszczułkach po cenach konkurencyjnych, wykonanie pierwszorzędne.

Szkło okienne
poleca — oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

Przybory szkolne

Pióra stalowe
do pisania, pluskiewki, spinacze etc. fabryki Wasilewski i Ska, Warszawa, poleca zastępca Rudolf Dattner, Kraków, Studencka 25. — Telefon 3575.

Rowery

Rowery — Motory F. N. gumy i części składowe dostarcza E. Kluska, Kraków, ulica Grodzka l. 63.

Różne

Wszelkie przybory i aparaty laboratoryjne, jakoteż odczynniki chemicznie czyste dostarcza Biuro inżynierskie „Chemotechnika" Sp. z o. odp Kraków, Rynek Gł. 39.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
monogramy i grawirowania
J. WALENTA
Sławkowska L. 3, Hotel Saski.

Sukna

Skład sukna Hirsch i Adolf Eder, Kraków, Plac Dominikański 2, Telefon 2257.

Tapicerstwo

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i wyrób kołder na wełnie, wacie i puchu
A. RYBIŃSKI
Sławkowska L. 21.

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecinne sprzedaje tanio, zniszczone meble i wózki oduwaia, gumy zakłada na poczekaniu **PIECHOWICZ** Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

SALONY GIĘTE
otomany, poduszki materacowe, wsady żelazne, kanapki do rozkładania poleca
M. BARDACH
Kraków, Florjańska 16
Dogodne warunki!!

Transport

Spółka Akc. Dla Międzynarodowego Transportu Schenker i Ska, Kraków, ul. Pańska 9, Telefon Nr. 2122 i 2147.

Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.- komisowy Kraków, Grodzka 60, Tel. 4078, Wiedeń II, Praterstrasse 13, Tel. 40.416, Spół. trans. Cracovia Grünberg et Co.

Technika, elektrotechnika

Hurtownia pasów skórzanych i wielbłądzich, szczeliw, węży etc. „Zenit" Sp. z o. o. Kraków, Szpitalna Nr. 7, Telefon Nr. 4231.

Materjały elektryczne, motory oraz wielki wybór świeczników „Prąd" Gołębia 3, Telefon Nr. 4553.

Świeczniki elektryczne w wielkim wyborze „Lux". Skład przyborów elektrycznych Kraków, Plac Dominikański l, 2, Telefon Nr. 3335.

Inż. Tadeusz Leszczyński. Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie

LOKOMOBILE
LANZA i WOLFA
Motory ropne Diesle
Maszyny drzewne i cegielniane
dostarcza natychmiast
Inż. Wacław Gąsior i Ska
Kraków, Karmelicka 14, tel. 4070.

Materjały elektrotechniczne dostarcza Biuro elektrotechn.
Heffner i Berger
Kraków, Szewska 18. Tel. 4153.

Artykuły techniczne i elektrotechniczne
poleca najtaniej **S. SZAJER**
Kraków, Plac WW. Świętych 8.
∴ Telefonu Nr. 4154 ∴

Trykotaże

Pończochy, rękawiczki, trykotaże, najtaniej u
H. LICHTIG
ulica Grodzka L. 71

Pończochy, rękawiczki, trykotarze konkurencyjnie
Ignacy Kornblum
Florjańska 6 (w podworcu)

Węgle

Krakowskie Biuro Handlowe Kraków, Florjańska 9, I p. Tel. 1087, sprzedaje hurtownie i detalicznie węgiel krajowy „Brzeszcze", „Bory", górnośląski „Eminenz". Dla zakładów przemysłowych znaczne opusty i udogodnienia kredytowe.

TRANSMISJE
wszelkiego rodzaju natychmiastowa dostawa
„PRZEMYSŁ" Kraków
św. Krzyża L. 1. Telefon 2348.

CHLORODONT

NA RATY! — ROK ZAŁ. 1880.
FORTEPIANY, PIANINA
w wielkim wyborze, w najstarszym składzie.
Z. RABY NAST.
Kraków, św. Anny 3. Tel. 465.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Sp. z ogr. odpow. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Tel. 1310)